10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 358 A | Warszawa, czwartek 11 listopada 1937 r. | Rok XII

5.000 akademików złożyło hołd

Poległym za Wielką Polskę

Uroczystości ku czci ś. p. Wacławskiego

W dniu wczorajszym, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zamordowanego przez tłum żydów, młodzież akademicka Warszawy oddała cześć wszystkim poległym bojownikom o Wielką Polskę.

W roku bieżącym pierwszy raz tradycyjna uroczystość żałobna w dnu 10 listopada odbyła się za oficjalną zgodą władz akademickich. Było to wynikiem usilnych i długotrwałych starań przedstawicieli młodzieży akademickiej, prezesów Bratnich Pomocy z przewodniczącym Porozumienia Bratnich Pomocy p. Mirosławem Ostromęckim na czele.

5000 AKADEMIKÓW

Już od godz. 10-ej liczne rzesze **młodzieży akademickiej poczęły ściągać na Krakowskie Przedmieście do kościoła akademickiego, zapełniając po brzegi świątynię i wylegając olbrzymim tłumem na chodniki i jezdnie. Przed wielkim ołtarzem ustawione zostały poczty sztandarowe Bratnich Pomocy, korporacyj i innych organizacji akademickich.** Punktualnie o g. 10.30 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. Jachimowski. Po Mszy świętej rektor kościoła akademickiego ks. Detkens odmówił wśród ogólnego skupienia modlitwę na duszę ś. p. Stanisława Wacławskiego. Po nabożeństwie olbrzymie rzesze zebranej młodzieży akademickiej w liczbie około 5000 ludzi przeszły do sali Towarzystwa Higienicznego na ul. Karową, gdzie odbyła się akademia żałobna.

ZWYCIESTWO MŁODZIEŻY

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący Porozumienia Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich, p. Mirosław Ostromęcki, przeprowadzając w swej mowie głośny rachunek sumienia młodzieży akademickiej z wyników dotychczasowych jej walk z zalewem żydowskim. **Mówca podkreślił, że sukcesy, odniesione przez młodzież akademicką, aczkolwiek wielkie, są jednakże znikomo małe jednakże wobec tych zadań, jakie na froncie walki z żydami czekają na całe społeczeństwo polskie. Jednakże świadomość odniesionego zwycięstwa na terenie wyższych uczelni przez wprowadzenie oficjalne ghetta dla żydów winna być dla całego społeczeństwa polskiego podnietą do dalszej konsekwentnej walki z zalewem żydowskim.**

NOWE HASŁA

Na zakończenie zabrał głos przywódca młodzieży narodowo - radykalnej p. Tadeusz Salski, który w przemówieniu swoim wskazał młodzieży akademickiej, jakie nowe pozycje w walce z zalewem żydowskim zdobyć będzie musiała młodzież w najbliższym roku. Jako zadania terenu akademickiego w walce z zalewem żydowskim, **mówca podkreślił w pierwszym rzędzie walkę o bezwzględne stosowanie ghetta żydowskiego we wszelkich dziedzinach nauczania i usunięcie z nauki i kultury pol-**

KU CZCI POLEGŁYCH ZA WIELKĄ POLSKĘ

Akademię rozpoczął i przewodniczył jej prezes Bratniej Pomocy największej w Polsce uczelni — Uniw. Warszawskiego, działacz narodowo - radykalny, p. Bolesław Jabłoński. **Na wstępie wezwał zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Stanisława Wacławskiego i wszystkich poległych w walce o Wielką Polskę przez powstanie i jednominutową ciszę.**



Mały dobosz z orkiestry batalionu stołecznego po raz pierwszy w odrodzonej Polsce patrzeć dziś będzie na defiladę armii i młodzieży.

Dziś defilada armii i młodzieży

Trzy bataliony sztandarów

przemaszerują wobec 400 tys. widzów

Wtorek i środa w stolicy stały już pod znakiem uroczystości wojskowych 11-go listopada. Na trasie defilady wykończono trybuny i dekoracje, ulicami przeciągały oddziały wojskowe, przybywające spoza Warszawy.

Według obliczeń, na trasie defilady (aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście) zajmie miejsce od 300 do 400 tysięcy widzów. Wszystkie bilety sięcy widzów.

Na czele maszerujących grup kroczyć będzie kolumna nowomianowanych podporuczników wszystkich rodzajów broni, z wyjątkiem lotnictwa i marynarki. Podporucznicy lotnictwa i marynarki maszerować będą na czele swoich oddziałów.

Następnie defilować będą szkoły podchorążych, pułki piechoty, baon strzelców, baon lotniczy i saperów, wreszcie kompania marynarki wojennej. Po 5-minutowej przerwie rozpocznie się defilada kawalerii i artylerii.

Po drugiej przerwie, obliczonej na 8 minut, w czasie której przedefilują w powietrzu eskadry samolotów, rozpocznie się przemarsz oddziałów zmotoryzowanych.

Drugą część defilady stanowić będzie przemarsz oddziałów młodzieży z bronią i bez broni. Na czele maszerować będą poczty sztandarowe wszystkich organizacji młodzieży, biorących udział w defiladzie w eskorcie honorowej kompanii wojska. Tę część defilady otworzą trzy bataliony hufców szkolnych P. W., po których przemaszerują inne organizacje przysposobienia wojskowego, junackie hufce pracy i t. p. Łącznie w tej części defilady maszerować będzie 66 batalionów młodzieży w liczbie około 30 tys.

W grupie organizacji młodzieży bez broni defilować będzie 13 batalionów młodzieży akademickiej.

O rozmiarach defilady świadczyć może to, że poczty chorągwiane organizacji młodzieży biorących udział w defiladzie zgrupowane będą w trzy bataliony.

Defiladę poprzedzi zgromadzenie ogólno - akademickie o godz. 9.30 rano przed Politechniką Warszawską. Zbiórka wszystkich korporacji odbędzie się o godz. 9-ej rano przed domem „Arconii" przy ul. Wilczej 60.

* * *

Jak się dowiadujemy, w pochodzie socjalistycznego TUR-a mają zamiar wziąć udział należący do tej organizacji żydzi. Będzie to niewątpliwie przykry widok podczas uroczystości narodowej. Wyrażamy nadzieję, że oglądać to będziemy już po raz ostatni.

Wyrok w procesie członków b. O.N.R.

W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie b. członków ONR. oskarżonych o przechowywanie bomb i materiałów wybuchowych i przynależność do tajnej organizacji.

Główny oskarżony, Leon Justyński, któremu prokurator zarzucał kierownictwo grupą bojową „Śródmieście" skazany został na łączną karę 15 miesięcy aresztu, przyczym Sąd uznał karę tę za odcierpianą, zaliczając Justyńskiemu areszt śledczy.

Dalsi oskarżeni, Mieczysław Rogójski, Stanisław Tymiński i Bronisława Kowgierówna otrzymali po 4 miesiące aresztu. Karę również odcierpieli, przebywając w areszcie prewencyjnym. Wreszcie ostatni oskarżony Stefan Bujak skazany jest na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

Towarzyszom inż. Doboszyńskiego

podwyższono kary w Sądzie Ap.

KRAKÓW, 10. 11. W środę o g. 10.30 Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego, oskarżonych o najazd na Myślenice.

Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora co do winy Piotra Tylca, któremu wymierzył karę 10 miesięcy więzienia. W pierwszej instancji jak wiadomo, Piotr Tylec został uniewinniony.

Dalej Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora, co do kary wymierzonej Andrzejowi Płonce podwyższając mu karę z jednego roku więzienia do roku i 6 miesięcy, Janowi Kwincie z jednego roku i 8 miesięcy więzienia do 3 lat, wreszcie Karolowi Knotkowi z jednego rok do jednego roku i 6 miesięcy więzienia.

Ponadto Sąd Apelacyjny odmówił wszystkim oskarżonym warunkowego zawieszenia kary. Jak wiadomo, w Sądzie Okręgowym zawieszono karę Józefowi Pyzikowi (rok więzienia), Stanisławowi Pachli (10 miesięcy), Jakubowi Kolasie (10 mies.), Piotrowi Sroce (1 rok więz.). Stanisławo dosze (10 mies.) , Stanisławowi Syrce (10 mies.), Janowi Ra- Krawczykowi (10 mies.), Tomaszowi Romkowi (rok więz.), Stanisławowi Prykowi, Franciszkowi Boguckiemu, Franciszkowi Stokłosie, Piotrowi Wyrbie (wszyscy po 10 miesięcy więzienia), Piotrowi Badurze i Antoniemu Rządzikowi (obaj rok więzienia), wreszcie Piotrowi Sekule, Józefowi Wygodzie i Janowi Romkowi (wszyscy po 10 miesięcy więzienia).

Apelację obrońców oskarżonych Sąd Apelacyjny oddalił. Na wniosek obrony Sąd Apelacyjny postanowił zwolnić z tymczasowego aresztu oskarż. Wojciecha Broczka, nie uwzglednił natomiast wniosku o zwolnienie oskarż. Jana Kwinty.

W święto Niepodległości

Poczyna już dorastać pokolenie, urodzone w niepodległej Polsce. Z natury rzeczy dzieje niewoli będą dla niego tylko martwą kartą historii.

Dobrze jest, że tak jest. Wspomnienia niewoli i poniżenia wśród narodów świata nie zapładniają twórczo. Pokora niewolnika, z jaką wita razy bata, nie kształci poczucia godności tak samo. jak nie wolniczy bunt. Przed laty kustosz muzeum narodowego w Rapperswylu zwykł był cudzoziemcom, zwiedzającym zbiory, pokazywać groźny, rosyjski knut. Potrząsał nim nienawistnie i objaśniał zdumionych, że tym narzędziem oprawcy znęcali się nad wleczonymi na Sybir. Europejczycy, którzy nigdy nie zaznali niewoli i nie wiedzieli, jakie uczucia rodzi jej upodlenie, cofali się instynktownie i na oprowadzającego ich gospodarza zbiorów patrzyli, jak na szaleńca. Propaganda nie budziła zrozumienia, wywoływała wzgardliwy uśmiech.

Jakże jesteśmy daleko od takich wspomnień! Zatarły się, zamazały w pamięci. Dla młodego pokolenia stały się obce, jakby nie lat kilkanaście, ale wiek cały przedzielił nas od nich przepaścią. Nawet czteroletni okres wojny światowej,kiedy to nasi rozbiorcy rzucili się sobie do gardła, przesłoniły dziś wspomnienia bardziej bliskie i bardziej krzepiące.

Walka pod własnymi sztandarami. dobrowolna ofiara krwi. Uciekające z Królestwa załogi niemieckie, rozbrajane przez niedorostków. Bohaterski, kresowy Lwów, wywalczający sobie dłońmi najmłodszych prawo przynależności do Rzeczypospolitej. Z murów i z duszy polski Poznań, zrzucający zbrojnie okowy niemczyzny. Po sześciuset latach wracający do macierzy Śląsk, krwawiący się w trzech kolejnych powstaniach. A potem cały naród potężnym, ochotniczym wysiłkiem kruszący bolszewickie szeregi, niosące na swych czerwonych sztandarach hasła socjalistycznej rewolucji w serce Europy.

Oto cena, którą zapłaciliśmy za odzyskanie niepodległości. Tylko ci, którzy z założonymi rękoma przypatrywali się idącym w bój, mogli mówić o tym, że Polska powstała ni stąd, ni zowąd, że — jak to dziś jeszcze się słyszy — poprostu „wybuchła". Nic w dziejach nie tworzy się samo, a w ż y c i u n a r o d u n i e m a n i e s z c z ę ś ć n i e z a w i n i o n y c h, a n i n i e z a s ł u ż o n y c h t r i u m f ó w.

Dziś trzeba to sobie powiedzieć mocniej, niż kiedykolwiek. Naokoło nas kłębią się mgły, zdaleka huczą burze. N a s z l o s j e s t w n a s z y m r ę k u. Powtarzanie sobie, że „jakoś to będzie", nie rozwiązuje niczego. B e z n a s n i c n i e b ę d z i e. Bez naszego wysiłku, bez naszej pracy, bez naszej dobrej woli, bez porywu ofiarności. bez płomienia. który zapali nas wiarą w lepszą przyszłość, bez zasypania przepaści, wykopanych w dalszej, czy nie dalekiej przeszłości, bez związania idealizmu, właściwego niespaczonej, polskiej duszy, z szarym podłożem codziennych potrzeb nie ruszymy z miejsca.

Wielu dziś bezradnie opuszcza ręce. To błąd! To nieznajomość polskiej duszy. Jesteśmy narodem olbrzymich możliwości. W zakresie twórczości i wysiłku, w zakresie ofiarności i poprzestania na małym możemy dać więcej, niż Niemcy. Ale nie umiemy dawać pod batem. Lubimy dawać z przekonania, że tak trzeba, mieć uczucie, że do ofiar skłania nas głos naszego sumienia, nasza miłość ojczyzny, przekonanie nasze, że w znojnym wysiłku idziemy ku lepszemu jutru. Kto nie liczy się z tą właściwością polskiej duszy, nie zdobędzie sobie zaufania, nie znajdzie oparcia, nie wykrzesze ofiarności takiej nawet, jaką zapewniają sobie w Niemczech jednym rozporządzeniem, opublikowanym na murach miast i wsi. B ę d z i e t a k, j a k b y m ó w i ł o b c y m j ę z y k i e m.

Dziś, w święto Niepodległości trzeba napisać tych kilka słów, trzeba stwierdzić głośno, że dusza polska nie jest zamurowanym lochem i że m o ż n a d o n i e j z n a l e ź ć k l u c z.

Tadeusz Gluziński

Bruno Mussolini przebywa we Włoszech

RZYM, 10. 11. W związku z informacjami, że syn Mussoliniego Bruno dostał się do niewoli walcząc na terenie Hiszpanii, urzędowy komunikat włoski wyjaśnia, że Bruno Mussolini przebywa w chwili obecnej we Włoszech oraz, że historia jego wypadku samolotowego jest zmyślona.

Nowy vice-minister w Min. W. R. i O. P.

P. Prezydent R. P. mianował dyrektora departamentu dr. Jerzego Aleksandrowicza, podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P.

Niech żyje armia narodowa!

LISTOPAD

11

CZWARTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—48	15—52
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
12—31	23—15
Dł. dnia	Ubyło
9— 4	7—42

Dziś św. Marcina
Jutro św. Marcina

Rehabilitacja
kpt. F. Wachowskiego

Przed paru miesiącami doniosła prasa o zwolnieniu p. Franciszka Wachowskiego Kapitana Żeglugi Wielkiej ze stanowiska starszego pilota portu Gdyńskiego i skierowania sprawy czynionych mu zarzutów na drogę sądową.

Obecnie dowiadujemy się, że dochodzenie władz sądowych wykazało bezpodstawność zarzutów, wobec czego sprawa została umorzona i Kapitan Wachowski zrehabilitowany.

Kwatery dla uczestników
kongresu kupieckiego

Wobec licznych zapytań Biuro Kongresowe komunikuje, że przygotowało dla uczesników Kongresu odpowiednią ilość kwater, które przydzielać będzie Biuro Kongresowe na Dworcu Głównym w Warszawie.

Do dyspozycji będą zarówno kwatery prywatne, których wykaz będzie posiadało wymienione biuro, jak również hotele i kwatery zbiorowe.

Wołyń w chałacie
Oczekuje zwycięskiego pochodu idei narodowo-radykalnej

(Reportaż własny)

Włodzimierz Woł. w listopadzie.

Bezprzykładne zażydzenie Wołynia jest faktem ogólnie znanym. To też ilekroć przychodziło mi zetknąć się z nim podczas pobytu w którymkolwiek mieście wołyńskim, nie mogłem się oprzeć uczuciu głębokiego oburzenia na myśl, iż ta bogata połać naszego kraju od lat zalana jest prawdziwym potopem żydostwa, które wysysa z niej najwartościowsze soki, robiąc tu bajeczne fortuny.

„CHAŁATOWE" MIASTO

Do najbardziej „chałatowych" miast na Wołyniu należy bezsprzecznie Włodzimierz.

Miasto to znane nam jest dobrze z historii, mniej się natomiast zna je z życia.

Ogólnie wie się, iż jest to jedna z najważniejszych stacji kolejowych ziem wschodnich, że Włodzimierz gra niepoślednią rolę w życiu handlowym Wołynia.

Jakże jednak ten Włodzimierz wygląda i co go najbardziej charakteryzuje?

Nazwałem go miastem „chałatowym". I to jest jego naczelna cecha charakterystyczna. Włodzimierz jest typowym i smutnym przykładem miasta kresowego, niesamowicie zażydzonego. Żydostwo opanowało tu dosłownie wszystkie dziedziny życia co się najbardziej uwidacznia w zewnętrznym wyglądzie miasta.

NIESŁYCHANE BRUDY

Każdego, kto opuści pociąg i znajdzie się na włodzimierskim bruku (jakże klasycznie przypominającym wszystkie najbardziej zatracone „kocie łby" całego świata), musi uderzyć niesłychany brud, którego pełne są tu wszystkie ulice, uliczki i zakamarki. Poza dwoma ulicami (Poniatowskiego i Farną), które są jako tako utrzymane, nie znajdziesz tu miejsca, nie zarzuconego papierami, śmieciami, cuchnącymi odpadkami strawy, szmatami: czym kto chce.

GOSPODARKA MIEJSKA

Jeżeli uzupełni się to widokiem, walących się, niechlujnych domostw — ruder, spośród których z rzadka tylko wykwita jakiś godziwszy domek; jeżeli się wreszcie doda, że wszystko to tonie wieczorem w kompletnej ciemności, otrzyma się „pejzaż" Włodzimierza. Myliłby się ten, kto by sądził, iż panuje tu cisza i martwota. Nie zgodziłoby się to nigdy z jazgotliwym rojowiskiem żydów, których tu więcej chyba jest „niż piasku".

Krążąc wśród tego mrowia, długo musiałem się rozglądać za jakimś polskim sklepem. Można je tu dosłownie policzyć na palcach. Pomijając kilka (nawiasem mówiąc bardzo europejskich) polskich firm, mieszczących się na ul. Farnej i Piłsudskiego — spotkałem same żydowskie, brudne dziury, szumnie zwące się sklepami. Z ciekawości wstąpiłem do kilku z nich, by stwierdzić wszędzie nieopisane wprost brudy i niechlujstwo.

NA 34 DOROŻKARZY JEDEN POLAK

Tego jedynego Polaka wyszperałem zgoła cudownym sposobem, w momencie, gdy byłem święcie przekonany, że nie znajdę tu dorożkarza - Polaka.

Jadąc z nim po „ulicach" miasta, uciąłem sobie ładną i bardzo pouczającą pogawędkę.

ŻYDOWSKIE SPOSOBY NA POLAKÓW

Gdy mianowicie zapytałem czym mam tłumaczyć, iż jeden zaledwie Polak konkuruje (o ironio!) z żydami, odpowiedział mi:

„A któż, panie, wytrzyma z nimi! Każdego zgniotą. Mnie samemu, sześć lat temu, struli kobyłę i tak robią każdemu".

„No! a teraz zostawili was w spokoju?"

„A tak, bom im powiedział, że moja śmierć albo ich, jak jeszcze się na mnie porwą. I boją się".

ŻYDOWSKIE SŁUGUSY

W tej chwili ze zdziwieniem ujrzałem inną dorożkę, powożoną przez Polaka.

„A!.. takich jest kilku tutaj psubratów" wyjaśniał mój woźnica. „Wysługują się dranie żydom za psie pieniądze".. W milczeniu opuściłem głowę. Gorycz wypełniła mi serce na myśl, iż tutaj, gdzie bardziej niż gdziekolwiek Polacy winni się zjednoczyć w mocny wspólny front narodowy przeciw żydostwu, znajdują się tacy prawdziwi „dranie", którzy trzymają się za grosze żydowskiego chałata. A jednak... Gdy przypomniałem sobie mojego dorożkarza, którego mocnej pięści zlękły się Ajzyki poczułem pewność, iż wkrótce i to śmietnisko zostanie oczyszczone z żydów.

Opuszczałem Włodzimierz z mocnym przekonaniem, że i on i cały Wołyń będzie narodowo-radykalny i radykalnie odżydzony.

Zbigniew Żarski.

Sekty rozsadnikami demoralizacji

W ubiegłą niedzielę społeczeństwo powiatu dziśnieńskiego zebrane na akademii ku czci Chrystusa Króla, powzięło doniosłą uchwałę, żądającą interwencji władz kościelnych u władzy administracyjnej w celu położenia kresu robocie sekciarzy. Zebrani żądają zamknięcia istniejących już sekt i zakazu wszelkiej działalności sekciarskiej na przyszłość. Dotychczasowa działalność dość licznych w tym powiecie sekt polegała głównie na szerzeniu demoralizacji, a częstokroć i ideałów komunistycznych. (Sm.).

12 członków Str. Ludowego
skazanych za strajk rolny

W dniu 8 listopada b. r. w Sądzie Grodzkim w Jordanowie odbyła się rozprawa przeciwko uczestnikom strajku rolnego. 12 uczestników akcji strajkowej skazanych zostało na kary od 1 do 9 miesięcy więzienia bez zawieszenia, jeden 3-miesięcznym aresztem.

Zasądzeni są czynnymi członkami stronnictwa ludowego. Głównym kierownikami akcji terrorystycznej byli: Józef Rapacz, Władysław Sularz ze Skawy i Franciszek Jąkała z Malejowej k. Jordanowa.

Tanie lekarstwa dla wsi
od 15 do 75 groszy

Zawód aptekarski, doceniając pilną potrzebę podniesienia poziomu zdrowotnego i sanitarnego wsi polskiej przez udostępnienie jej mieszkańcom możności leczenia się, postanowił we własnym zakresie uprzystępnić biednej ludności wiejskiej możność zaopatrywania się w środki lecznicze. W tym celu Zarząd Główny Pol. Pow. T-wa Farmaceutycznego opracował projekt spisu tanich leków pod nazwą „Pharmacopea Pauperum".

Spis ten obejmuje leki proste i złożone, najczęściej używane w lecznictwie. Ceny środków leczniczych, objętych „Pharmacopea Pauperum" wynosić będą od 15 do 75 groszy.

Apteki przyjmują na siebie obowiązek wydawania lekarstw na podanych warunkach, w dążeniu do zapewnienia biednej ludności wiejskiej fachowej pomocy farmaceutycznej, której to pomocy ludność ta jest częstokroć pozbawiona przy improwizowaniu akcji pomocy w dziedzinie lecznictwa.

Znowu ofiary czarnej śmierci
Katastrofy w kopalniach

W kopalni „Eminencja" w Katowicach — Dębie nastąpiło gwałtowne tąpnięcie na jednym z filarów. Zwały węgla, przysypały górnika Stanisława Tomockiego. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej Tomocki wydobyty został spod gruzów już nieżywy.

W podziemiach kopalni „Wanda" w Nowym Bytomiu, w chwili, gdy rębacz Józef Blok, zakładał nabój nastąpiła przedwczesna eksplozja. Blocha straszliwie poparzonego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Napad bojówki wynajętej przez żydów
na studentów narodowców we Lwowie

We wtorek w godzinach rannych, podczas składania kartek plebiscytowych na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie do auli uniwersyteckiej wtargnęła uzbrojona w pałki i łomy żelazne bojówka socjalistyczna. Bojówkarze rzucili się na grupę studentów z młodzieży wszechpolskiej.

W rezultacie kilku narodowców zostało dotkliwie pobitych, tak, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które odwiozło pobitych do kliniki.

Bojówkarze wobec postawy młodzieży narodowej uciekli, zdołano jednak schwytać jednego z napastników, który przyznał się, że otrzymał 5 zł. od żydów za wykonanie napadu.

Jak wiadomo naskutek tego napadu rektor przerwał plebiscyt i zarządził, aby dalsze głosowanie odbywało się drogą listowną. T. K.

Eskadra samolotów niemieckich
wylądowała na polskim Śląsku

Na terenie polskiego Śląska wylądowały 4 samoloty niemieckie, stacjonujące stale w Gliwicach. Lądowanie nastąpiło przymusowo. Eskadra tych samolotów w liczbie sześciu, pilotowana przez absolwentów i adeptów szkoły lotniczej w Gliwicach, wystartowała do lotu ćwiczebnego, przy czym — mimo pogodnego dnia i dużego pola widzenia — przeleciały one granicę polską. Pierwszy samolot wylądował na polach pod Szopienicami, przy czym wrył się w ziemię, uszkadzając skrzydło i śmigło. Drugi skolei samolot lądował przymusowo w pobliżu dworu Nowa Ruda w Karol Emanuel. Trzeci samolot lądował na lotnisku katowickim, a czwarty pod Piekarami Śląskimi, jednak pilot, widząc nadciągających polskich funkcjonariuszów policyjnych i granicznych, wystartował ponownie i odleciał. Maszyny obłożono chwilowo aresztem, zaś pilotów zatrzymano na czas przeprowadzenia dochodzeń.

Uczniowie-żydzi
na Łukiszkach

Przed paru dniami w jednym z gimnazjów hebrajskich wykryto jaczejkę komunistyczną i zatrzymano około 20-tu uczniów pod zarzutem uprawiania propagandy wywrotowej. Wszystkich zatrzymanych przewieziono do więzienia łukiskiego. Dochodzenie zatacza coraz szersze kręgi — szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy. (Sm.).

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
— z dnia 9 listopada —

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 m: 1) Isolano ż. Jagodziński, 2) Klejnot Bychawski (20), 3) Land Lady (15,5), wygr. w 1 min. 45 s. łatwo o 3 dł. Tot. 8,50 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. Sprzedażna 1500 zł: 1) Bira ż. Sauerland, 2) Loda (75), 3) Genewa (38,5) 4) Tabarin (48), 5) Styl (36,5), wygr. w 1 min. 44.5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 7, franc. 6 i 10 zł.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. Sprzedażna 1500 zł: 1) Cezarewicz, ż. Stasiak, 2) Tanga (25), 3) Moutarde (32), 4) Harry (12), 5) Voleur (85), 6) Hamlet II (111,5), 7) Narocz (147), wygr. w 1 min. 44,5 s. łatwo o 7 dł. Tot. 20,5, franc. 8, 9 i 8 zł.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 3000 zł: 1) Owershot, ż. Michalczyk, 2) Effor (17,5), 3) Treize (22,5), 4) Jenisiej (20), 5) Bravo Palü (56) wygr. w 1 min. 9 sek. łatwo o 6 dł. Tot. 16, franc. 8,50 i 7.5 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. Sprzedażna 2000 zł: 1) Lea II, ż. Stasiak, 2) Fenszek (86), 3) Okey (11), 4) Kapuś (59), 5) Jenny (30), 6) Faramuszka (69,5), 7) Mona (76), 8) Hopeless (382,5). Wygr. w 1 min. 10,5 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 20, franc. 7, 12 i 6 zł.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł: 1) Holmes j. Biesiadziński, 2) Miss Palü (46,5), 3) Par (34), 4) Indus (114,5), 5) Illona (16,5), 6) Olimp (26), 7) Ines (32), 8) Rosa (138,5). Pozeydon zatrzymany w wyścigu. Wygr. w 2 min. 20,5 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 69, franc. 18,5, 19 i 9,5 zł.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: 1) Hagar ż. Stasiak, 2) Odonicz (29,5), 3 Talitha (149), 4) Arizona (291), 5) Mariasz (55,5), nieustalony porządek: Laufer (52,5), Decamor (22), Fratellini (181), Omulew (31,5), Rewers (222), Kanciarz (97,5), Szlem bez atu (138), wygr. w 1 min. 11 s. pewnie o 1 dł. Tot. 22,5, franc. 10,5, 10,5 i 27,5 zł.

GON. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: 1) Ostra, j. Gibek, 2) Ryngraf II (47,5), 3) Beduinka (56), 4) Ogham (216,5), 5) Brangwyn (29), 6) Ferdynand (29,5), 7) Neftis (23), 8) Adua (1053,5), 9) Dżungla (34), 10) Eranbit (417,5), 11 Batuta II (432,5), Konstancin (621,5), 13) Soarte (300). Wygr. w 1 min. 11 s. w walce o 1 dł. Tot. 28, franc. 11, 15 i 14,5 zł.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł: 1) Sirdaropol ż. Michalczyk, 3) Dingo (33,5), 3) Sarmata (143), 4) Florencja II (26), 5) Harry (21,5), 6) Lirnik I I(42,5), 7) Harrietta (62,5). 8) Nordström (21,5), Canzona pozostała na starcie. Wygr. w 2 min. 21 s. o 2 dł. Tot. 43,5, franc. 13,5, 10,5 i 26 zł.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ N. B.

PODPALENIE MOSTU

Spłonął most na rzece Polachowie, znajdujący się przy wsi Ogrodniki, powiatu brzeskiego. Jak ustalono pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonali małoletni pastuchowie, którzy podpalili korzenie olszyny rosnącej przy moście od czego zapaliły się belki mostu.

WYBUCH GRANATU

Mieszkaniec wsi Twardówka powiatu pińskiego Teodor Wodczyc, pasąc bydło na polu znalazł 3 granaty ręczne, które wrzucił do ognia, 2 eksplodowały, trzeci zaś nie wybuchł. Wodczyc wydostał go z ognia i w znajdujący się w nim otwór włożył palącą się zapałkę, wskutek czego granat wybuchł, zabijając go na miejscu.

ŚMIERĆ OD WYRWANIA ZĘBA

W Kamieńcu - Lit. pow. brzeskiego zmarła nagle 50-letnia Anna Tkaczenko. Jak ustalono śmierć nastąpiła wskutek zakażenia spowodowanego wyrwaniem zęba przez domorosłego lekarza. Szasiuka Stefana, zamieszkałego we wsi Zamosty.

SPŁONĘŁA CERKIEW

W cerkwi prawosławnej we wsi Stachowicze, pow. stolińskiego wybuchł pożar, który prawie zupełnie strawił całą cerkiew wraz z urządzeniem. Pożar z trudem został zlokalizowany. Straty są bardzo duże. Pożar powstał skutkiem podpalenia.

GRODNO

„ZACZAROWANE KOŁO"

Najbliższą premierą w dniu 11 bm. Teatru Miejskiego będzie „Zaczarowane Koło" Rydla. (a.).

NOWI APLIKANCI

Ostatnio wpisano na listę aplikantów adwokackich w Grodnie dwóch chrześcijan, a mianowicie A. Kaduszkiewicza i W. Makala. (a.)).

SUROWY WYROK

Dnia 8 listopada b. r. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznawał odraczaną porokrotnie sprawę karną dr. W. Leonowicza, b. kierownika Rzeźni Miejskiej o nadużycia służbowe i sfałszowanie podpisu na wekslu. Sąd skazał Leonowicza na karę łączną 3 lat więzienia. Surowy wyrok wywołał w Grodnie duże wrażenie. (H.).

KRAKÓW

W Krakowie odbył się pogrzeb ś.p. Władysława Junki, przodownika służby śledczej P. P. śmiertelnie ranionego kulą rewolwerową przed kilku dniami przez bandytę na ul. Starowiślanej w Krakowie.

NOWE PLACÓWKI OŚWIATY

(JK) We wsi Toczyska pow. łukowskiego odbyło się poświecenie budynku szkoły powszechnej. Budynek szkoły powszechnej wybudowano kosztem około 18000..

PRZEDHISTORYCZNE CMENTARZYSKO

(JK) We wsi Kamieniec pow. siedleckiego, podczas kopania dołu na ziemniaki jeden z gospodarzy natrafił na urnę z popiołem oraz różne narzędzia metalowe. W miejscu tym znaleziono już kilka urn oraz różne przedmioty. Prawdopodobnie było tu kiedyś cmentarzysko przedhistoryczne.

SAMOBÓJSTWO NARZECZONYCH

(JK) We wsi Obrowiec pow. hrubieszowskiego Piotr Mazar i Stanisława Lipska narzeczeni usiłowali popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej. Przewieziono ich w stanie groźnym do szpitala w Hrubieszowie.

POMORZE

ZJAZD RZEMIEŚLNICZY W TUCHOLI

W Tucholi odbył się pierwszy gospodarczo - organizacyjny zjazd rzemieślników samodzielnych powiatu tucholskiego, urządzony staraniem Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych w Tucholi.

Zjazd zainaugurowało uroczyste nabożeństwo w kościele z udziałem przedstawicieli władz i rzemiosła. Następnie odbył się na sali Browaru zjazd przy udziale przeszło 300 uczestników. (a).

ŚMIERĆ KOLEJARZA

Na stacji kolejowej w Nakle przejeżdżająca motorówka zaczepiła o zbyt blisko stojącego strażnika Stanisława Manowskiego i odrzuciła go tak silnie, że doznał on pęknięcia czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. (a).

ŚLĄSK

UCIECZKA WIĘŹNIA

Zbiegł z więzienia sądowego w Skoczowie 26-letni Jan Kohut z Koniakowa, odsiadujący karę 2-letniego więzienia za oszustwo. Za zbiegiem wdrożono poszukiwania.

UMYSŁOWO CHORY POD POCIĄGIEM

Na szlaku kolejowym koło Czerwionki w pow. rybnickim pociąg osobowy najechał na idącego torem, upośledzonego na umyśle Józefa Majcherczyka. Koła pociągu rozerwały nieszczęśliwego na strzępy.

ULOTKI KOMUNISTYCZNE

W poniedziałek wieczorem nieznani sprawcy rozrzucili na terenie Koszutki pod Katowicami szereg ulotek komunistycznych o treści wywrotowej. Ulotki datowane były na październik.

WILNO

CZASZKA W ŚMIETNIKU

W dniu 8 b. m. w czasie oczyszczania śmietnika w posesji domu Nr. 27 przy ul. Pohulanka znaleziono czaszkę ludzką i protezę. Śmietnik ten już od 30-tu lat nie był gruntownie oczyszczany. (Sm).

DELEGACJA NA UROCZYSTOŚCI WARSZAWSKIE

Wilno ufundowało pułkowi artylerii lekkiej sztandar, który powiezie delegacja; w skład jej wchodzą prezydent miasta dr. Maleszewski, wiceprezydent T. Nagurski i radny dr. Seweryn Wysłouch. Przekazanie sztandaru odbędzie się 11 listopada w ramach ogólnych uroczystości niepodległościowych. (Sm.).

NAPISY ANTYŻYDOWSKIE

Ubiegłej nocy na murach miasta ukazały się napisy antysemickie.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Zemsta Nietoperza" i „Halka".
TEATR POLSKI: „Damy i huzary" i „Krakowiacy i górale".
TEATR NARODOWY: „Sługa jego lordowskiej mości".

KINA

APOLLO: „Ziemia Błogosławiona".
GLORIA: „Penny" z Deanne Durbin.
GWIAZDA: „Szesnastolatka".
METROPOLIS: „Truxa".
OŚWIATOWE TCL: „Braterstwo krwi".
ŚWIT: „Diabły wybrzeży".
SŁOŃCE: „Scypion Afrykański".
SFINKS: „Hrabia Monte Christo".
TĘCZA Łazarz: „Amerykańska awantura".
TĘCZA Wilda: „Bogate biedactwo".
WILSONA: „Zapomniana symfonia"

DOZORCA ZABIŁ ZŁODZIEJA

Do śpichrza w majątku Leszcze pod Mogilnem włamali się trzej złodzieje przez otwór w dachu. Gdy stróż nocny wezwał ich do opuszczenia terenu, dwaj złodzieje rzucili się do ucieczki, trzeci natomiast skierował się w stronę stróża, który w obawie przed - napadem oddał kilka strzałów. Zabitym okazał się notowany i karany już za kradzieże, Leon Niewiadomski.

CHRZEŚCIJAŃSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY

We wtorek wieczór odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku studiów chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego. Na program inauguracji złożyły się przemówienia i referaty. Akademię uzupełniły śpiewy i produkcje muzyczne.

FAŁSZERZE MONET

W zagrodzie właściciela 50-morgowego gospodarstwa Jana Matejewskiego w Strychowie policja wykryła fabrykę fałszywych monet. Matejewskich, których schwytano na gorącym uczynku podrabiania pieniędzy, aresztowano.

Bestialsko zamordowana polska legionistka

Tragiczne echa wojny bolszewickiej

W Brodach do starostwa zgłosił się torowy P. K. P. i opowiedział wstrząsającą historię z czasów wojny bolszewickiej.

Mianowicie w okolicy Buska w okresie ofensywy bolszewickiej bronił ważnego posterunku oddział ochotniczek - legionistek, na czele którego stała legionistka znaną jako „Zośka z Dobromila", młoda 25-letnia dziewczyna.

Ponieważ sytuacja wojsk polskich była wówczas bardzo ciężka, legionistki walczyły bez jakiejkolwiek pomocy męskiej po bohatersku broniąc ważnej pozycji.

Niestety, oddziały bolszewickie otoczyły wzgórze, na którym była placówka pod dowództwem „Zośki z Dobromila" i cały oddział legionistek po długim, lecz beznadziejnym oporze dostał się do niewoli.

Rozbestwieni bolszewicy znęcali się okropnie nad polskimi bohaterkami. Gnali nieszczęśliwe dziewczęta w stronę Brodów, zajętych wówczas przez wojska bolszewickie.

Specjalnie katowali żołdacy komendantkę grupy, której w pewnym momencie powykręcali ręce i nogi. Już na postoju w Sydonówce dziewczyna straciła przytomność, lecz bolszewicy zmusili ją do marszu. Wreszcie legionistka dowlókłszy się do Rudy Brodzkiej padła po raz drugi nieprzytomna, a bolszewicy, sądząc, że umarła, pozostawili ją w polu. Nieszczęsną dziewczyną zajęli się chłopi. Wobec tego jednak, że wieś była tak doszczętnie spalona przez bolszewików, że nie było w całej wsi dosłownie jednego budynku pod dachem, umieścili wieśniacy nieszczęsną dziewczynę w gliniance okopowej, gdzie zmarła po kilku godzinach nie odzyskawszy już przytomności.

Obecny przy jej zgonie żołnierz zakopał jej zwłoki w bocznej ścianie lepianki. Zwłoki spoczywają tam do dzisiaj.

Wobec tego doniesienia, które po sprawdzeniu okazało się wiarygodne, starostwo w Brodach rozpoczęło poszukiwania zwłok zamordowanej legionistki.

to jest tak

NIEMCY — JAPONIA — ITALIA

Dnia 6 listopada pakt antykomunistyczny niemiecko - włoski został zmieniony przez przyjęcie Japonii do trójporozumienia 3-ch wielkich mocarstw.

Nie ulega dziś wątpliwości, że trójkąt Rzym — Tokio — Berlin odegra w polityce międzynarodowej ogromną rolę, przecież państwa wchodzące do trójporozumienia rozporządzają dziś siłą olbrzymią dwu milionów ton okrętów wojennych, a siły te zarówno na morzu, jak i na lądzie wciąż wzrastają.

Na pewno też można powiedzieć, że działalność trójporozumienia nie ograniczy się do walki z komunizmem, bo na pewno Japonia znajdzie wyraźne poparcie w swych dążeniach w Azji Wschodniej. Niemcy będą miały za sobą sprzymierzeńców w swych walkach o kolonie, a Italia poza wzmocnieniem autorytetu w rozgrywkach europejskich, przede wszystkim w Hiszpanii, będzie mogła odnieść korzyści na Dalekim Wschodzie.

Nie można jednak zapomnieć o jednym, że trójporozumienie jest sukcesem ekspansji niemieckiej, a ta ekspansja pomimo pozorów przyjaźni zawsze jest groźna dla Polski. (J. W.).

Łomża w dniu imienin zasłużonego Arcypasterza

W najbliższą niedzielę dn. 14 b. m. Łomża będzie obchodzić uroczystość imienin J. E. ks. biskupa Stanisława Łukomskiego, pasterza diecezji Łomżyńskiej.

Cała katolicka Łomża podkreśli napewno w tym dniu jak wielką czcią otoczony jest J. E. ks. biskup Łukomski, jak bardzo społeczeństwo ceni Jego wielkie zasługi dla Kościoła, Narodu i Państwa.

Na uroczystość przybędzie gen. Józef Haller, serdeczny przyjaciel ks. biskupa Łukomskiego.

Uroczystości ku czci ś. p. Wacławskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

skiej wszelkich wpływów żydowskich.

Przechodząc do zagadnień ogólno - narodowych, mówca wysunął jako postulaty w danej chwili najpilniejsze, odsunięcie całkowite żydów od armii polskiej i ze wszelkich dziedzin życia z armią tą związanych.

PIKIETOWANIE SKLEPÓW ŻYDOWSKICH

Na zakończenie Akademii młodzież odśpiewała Hymn Młodych, poczem jeden z przywódców młodzieży narodowo - radykalnej wezwał zgromadzonych do rozejścia się po mieście i pikietowania sklepów żydowskich.

Młodzież akademicka opuściła salę, wznosząc okrzyki na cześć Wielkiej Polski, ruchu narodowego, Obozu Narodowo - Radykalnego oraz przeciw żydom i komunistom. Największe grupy młodzieży udały się chodnikami Krakowskim Przedmieściem do Nowego Światu i stamtąd wzdłuż Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej w stronę placu Zbawiciela. Po drodze przed każdym sklepem żydowskim pozostało po kilku akademików, aby przestrzegając przechodniów przed kupowaniem u żydów, zamanifestować w ten sposób wobec całego społeczeństwa Warszawy konieczność walki z żydami.

Około godz. 13.30 kilku studentów spod znaku Związku Młodej Polski, usiłowało na placu Politechniki zgromadzić większą ilość młodzieży i wywołać jakieś zajścia. Jednakże poza pewną ilością drobnych incydentów manifestacja zakończyła się poważnie.

Z. Ipohorski

Przysięga

Sztandarom okrytym chwałą przysiągłeś wierność
na szumne dni zwycięstwa, na szarą dolę mizerną.
W czas słoneczny pokoju, czy w czas słonecznej burzy,
jak prawy żołnierz przysiągłeś Ojczyźnie służyć.
Na krzyż przysiągłeś i sztandar, na dwie największe potęgi
rozwiały ci się nad głową krzyża Virtuti wstęgi.
błogosławiły Cię cienie żołnierzy w boju poległych,
które na twoją przysięgę z polnych cmentarzy się zbiegły.
Pomnij w przysiędze zawarte twe obowiązki i cele:
Ojczyznę nadewszystko kochać wiernie i szczerze,
być zawsze wzorem dla innych, dobrym obywatelem
karnym, dzielnym, pogodnym Polskim Żołnierzem.

Z. P. M. D. propaguje

„metodę pozytywną" rozwiązania kwestji żydowskiej

Od Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej otrzymaliśmy oświadczenie następującej treści:

W nr. „ABC" z dnia 8 bm. ukazała się notatka „Legion Młodych i ZPMD w obronie żydów" Z treści notatki wypływają fałszywe sugestie jakoby Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w kwestii żydowskiej zajmował stanowisko filosemickie. Wobec tego stwierdzamy:

1) ZPMD uznaje konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce jako etap równoległy do Przebudowy Społecznej.

2) Przy rozwiązywaniu kwestii żydowskiej należy zastosować metodę pozytywną. To znaczy: a) przez realizację spółdzielczości i syndykalizmu uderzamy w burżuazję, w przemysł i handel, w wielki kapitał żydowski. Przez upowszechnienie oświaty zwiększamy procent inteligencji polskiej w Państwie. A równocześnie na terenie polityki międzynarodowej — popierając dążenia niepodległościowe sjonizmu — masom proletariatu żydowskiego umożliwiamy emigrację do własnego kraju, własnej odbudowanej ojczyzny.

3) Zaznaczamy poza tym, że z Sekcją Młodych Klubu Demokratycznego nie łączą nas żadne więzy — tak ideowe jak taktyczne czy personalne.

Sądząc, że WPanowie zamieszczą lojalnie to oświadczenie pozostajemy z poważaniem —

za Wydział prasy i Propagandy ZPMD Kierownik Główny (Kosiński Witold).

Zamieszczając lojalnie oświadczenie Z. P. M. D. nie możemy nie zauważyć, że „metoda pozytywna" rozwiązywania kwestii żydowskiej którą propaguje Z.P.M.D. daleka jest od potrzeb chwili obecnej. Z przyjemnością dowiadujemy się, że Z. P. M. D. nie łączy nic z Sekcją Klubu Demokratycznego.

KOLCE BEZ RÓŻ

CHARAKTERYSTYCZNE

Prasa żydowska całkowicie przemilczała zawarcie układu o mniejszościach polsko - niemieckich.

W swej ślepej nienawiści do Hitlerii każde posunięcie normujące z nią pokojowe stosunki wścieka żydów. Ich ideałem byłby stan ciągłego rozjątrzenia, kłótni i w ogóle — nieprzejednanej wrogości.

JAK SIE OBCHODZIĆ Z MAMUTEM

Pod Dubnem, w czasie orki, chłopi odgrzebali całe zwały kości mamutowych. Miejscowy zbieracz przeniósł je pieczołowicie do domu, „Słowo Wileńskie" podniosło alarm dlaczego prehistorycy nie interesują się tym odkryciem.

Na to jeden z uczonych wyjaśnił:

Prehistorycy są zajęci Biskupinem i Dawidgródkiem, mają tam roboty na jeszcze dobre 15 lat.

Ludzie niewykwalifikowani nie powinni się wcale dotykać wykopalisk, bo tylko je niszczą. To szkodnicy!

Wynika z tego, że szkielet mamuta należało ogrodzić parkanem i czekać kilkanaście lat aż prehistorycy będą mieli czas. Zwłaszcza chłop, właściciel pola, byłby skłonny do takiego rozwiązania sprawy. (koi.).

Trzykrotny premier W. Brytanii

Ramsay Mac Donald zmarł

w drodze do Ameryki Południowej

LONDYN, 10. 11. We wtorek wieczorem o godz. 20.45, na pokładzie statku pasażerskiego, w drodze do Ameryki Południowej zmarł trzykrotny premier Wielkiej Brytanii Ramsay Mac Donald. Przyczyną nagłego zgonu polityka angielskiego był atak sercowy. Mac Donaldowi towarzyszyła w podróży jego najmłodsza córka, która po zgonie nadesłała telegraficzną wiadomość do Londynu.

Statek „Reine del Pacifico", na którym podróżował Mac Donald, znajduje się obecnie na Atlantyku i w poniedziałek zawinie na Bermudy, skąd zwłoki Mac Donalda zostaną przewiezione innym statkiem do Wielkiej Brytanii. Pogrzeb Mac Donalda nastąpi zapewne w rodzinnym miasteczku Mac Donalda — Lossiemouth.

Cała prasa angielska bez różnicy kierunków politycznych poświęca wiele słów uznania zmarłemu premierowi.

„Towarzysz" Miller przestraszył żydów

Popłoch w prasie żydowskiej

Żydzi zdenerwowali się artykułem towarzysza Jana Nepomucena Millera, zamieszczonym w „Robotniku" na temat stosunków „Nasz Przegląd" pisze:

Gdyby nawet antysemici chcieli obalić handel żydowski zapomocą współdzielni polskich, to socjaliści musieliby mieć wobec takiej metody zastrzeżenie, o ileby ruch kooperatystyczny zwracał się tylko przeciw żydom i nie walczyłby z handlem w ogóle. Ale jest to tylko teoria, bo antysemici polscy już się odżegnywują od współdzielni. W ogóle wszelki ucisk narodowy szkodzi socjalizmowi, a więc musi być przez socjalizm zwalczany. Nie tu miejsce, aby to szeroko uzasadnić, ale wystarczy przytoczyć jeden przykład. Żyd wyrugowany ze wszelkich źródeł zarobkowych i nie wspomagany nawet przez państwo jako bezrobotny, jest skazany na to, że musi oddawać swą pracę najtaniej. Proletariat polski narażony więc być musi na jedną lub drugą alternatywę: albo także konkurować obniżaniem swych potrzeb, albo pukać do „patriotyzmu" przedsiębiorcy o bojkotowanie żyda. Jedno i drugie daje wyniki wręcz przeciwne celom socjalizmu.

Żydowski „Nowy Dziennik" wtóruje:

Rozumni przywódcy PPS zdają sobie ponadto dobrze sprawę z tego, że antysemityzm zagraża może bardziej PPS, aniżeli samym żydom. Antysemityzm jest hasłem bojowym totalizmu. Na falach antysemityzmu wypłynął w Niemczech totalizm hitlerowski. I cóż się okazało? Hitleryzm pognębił wprawdzie żydostwo niemieckie, ale żydostwo to mimo wszystko istnieje nadal, emigracja żydowska zaś poczyniła stosunkowo bardzo nieznaczne postępy. Natomiast socjalna demokracja niemiecka, najstarsza w świecie, wspaniale zorganizowana, zdawałoby się, że niezwyciężona, posiadająca olbrzymie fundusze i doskonały aparat organizacyjny — rozbita została na miazgę. Dziś w Niemczech, zdobytych przez Hitlera antysemityzmem, żydostwo istnieje nadal, ale socjalna demokracja niemiecka praktycznie przestała istnieć. PPS walczy z antysemityzmem nie tylko dlatego, że realizuje w ten sposób swój programowy postulat obrony uciśnionych i prześladowanych, ale przede wszystkim dlatego, że w antysemityźmie słusznie widzi swego najgroźniejszego wroga.

Żydzi jak ognia boją się, gdy choćby przebłyski zrozumienia kwestii żydowskiej zaczynają występować tam, gdzie ich dotychczas nie było.

Rozwiązać Zgromadzenie Kupców Warszawy

szkodliwy anachronizm i przeżytek

70 proc. żydów w szkołach kupieckich

Blokada sal wykładowych, jaką studiująca na kursach handlowych im. Bruna młodzież polska zmuszona była przeprowadzić by uzyskać oddzielne klasy i miejsca dla żydów, zwróciła powszechną uwagę na instytucję prowadzącą te kursy t. j. na Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy.

Nie piszemy rozprawy historycznej, nie będziemy więc zagłębiać się w dzieje tej instytucji, z góry przyznając tym, którzy jako argument przeciw naszym wywodom, zechcą przytaczać dawne zasługi Zgromadzenia, że w przeszłości działalność jego, zwłaszcza na polu szkolnictwa zawodowego, była niewątpliwie pożyteczna.

W obecnych jednak warunkach społeczno - politycznych musimy uznać Zgromadzenie Kupców za nie potrzebny, a nawet, jako skupiający w swym gronie Polaków i żydów, szkodliwy anachronizm i przeżytek, czy „przeżydek".

Rozwiązać Zgromadzenie, majątek jego przekazać prowadzonym przez nie szkołom, pieniądze obracane na utrzymanie biura Zgromadzenia i inne zbędne wydatki przekazać na stypendia dla studiującej w tych szkołach młodzieży polskiej, a przede wszystkim odżydzić te szkoły, dziś w 70 proc. zażydzone — oto zadania, którymi niewątpliwie winien się zająć mający za kilka dni obradować Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Zgromadzenie bowiem, jako takie, nic pożytecznego szkołom tym nie daje i dać nie może, jest bowiem również straszliwie zażydzone, prawdopodobnie w tym samym co i szkoły stosunku. Nawet dyrektorem Zgromadzenia jest przechrzta, Jan Wizel, którego ojciec, Maksymilian jest członkiem Zarządu Zgromadzenia obok pp. Bergsona, Mayzla itp. Są w tym Zarządzie i Polacy, będący pod wpływem żydów, czego dowodem ustosunkowanie się do walczącej o swe słuszne prawa młodzieży polskiej. Do nich należą starszy Zgromadzenia senator Evert oraz dr. Jan Gebethner, który wsławił się już tym, że ze wszystkich sił przeciwstawia się usunięciu żydów ze Związku Księgarzy.

Jest w tym zarządzie i p. Adolf Sturm, jednocześnie prezes Koła Papierników przy S. K. P., organizującym, jak wiadomo Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego. Ciekawe jak p. Sturm pogodzi bratanie się z żydami w Zgromadzeniu z hasłem unarodowienia handlu, które ma być na tym Kongresie propagowane, a potym przez S. K. P. realizowane.

Specjalny numer „ABC"

na kongres kupiecki

W dniu 13 listopada rb. ukaże się specjalny numer „ABC" o większej objętości, który poświęcony będzie całokształtowi spraw żywo obchodzących kupiectwo polskie.

Numer ten zawierać będzie m. in. szereg artykułów o organizacji i strukturze handlu polskiego wewnętrznego i zagranicznego, o przygotowaniu zawodowych nowych kadr kupiectwa polskiego oraz o destrukcyjnej działalności żydów.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

Przyjemne z pożytecznym

Jak osłodzić życie tym, którzy je upiększają

Koncert artystyczno - wokalny Dancing - bridge, bigos, kawa i torty, ale wszystko w najlepszym gatunku znajdzie każdy, kto uda się na zabawę Miejskiej Szkoły Zdobniczej przy ulicy Myśliwieckiej 8 w dniu 13-ym listopada. Okazja to nie byle jaka — zobaczyć Mirę Zimińską, Danutę Kwapiszewską (taniec), jest coś i dla ucha: Janina Godlewska zaśpiewa, a Janina Szamotulska zasiądzie przy fortepianie. To wszystko za jedne półtora złotego (dla snobów i mecenasów sztuki zł. 3, a nawet zł. 5).

Opuszczając koncert lub zabawę (nad ranem) wrócimy z przekonaniem spełnionego obowiązku. Sztuka to piękna rzecz, lecz młodzi jej adepci muszą się zaopatrzyć w papier, ołówek lub kredki Majewskiego, a jeśli najwięcej uduchowieni dostaną talerz ciepłej zupki, to też im nie zaszkodzi. Byle się nie spóźniać zanadto, początek o godz. 8-ej, względnie po europejsku 20-ej. Dojazd wszelkimi środkami lokomocji, również autobusem pod same wrota gościnnej uczelni.

Czystka w ambasadzie sowieckiej w Warszawie

Sensacyjne zarządzenia G. P. U.

BERLIN, 10. 11. Według informacji „Deutsche Nachrichten Bureau" ambasador sowiecki w Warszawie Jakub Dawtian, postanowił wycofać się z życia politycznego, rzekomo na życzenie swej żony, artystki Opery państwowej w Moskwie. Rzeczywistą przyczyną odwołania Dawtiana jest jednak rozkaz GPU.

Prócz ambasadora Dawtiana opuścić mają swoje stanowiska: attache prasowy ambasady sowieckiej w Warszawie, Aleksandrow, przedstawiciel agencji „Tass" Posnikow, oraz urzędnicy ambasady Nikołajew i Barabanow. Władze sowieckie zarzucają Postnikowi, że kilkakrotnie spotykał się w Wilnie z pewnym duchownym prawosławnym.

Agencja niemiecka informuje, że w Warszawie bawią już trzej nowi członkowie ambasady sowieckiej, wśród nich attache prasowy Listopad. Podobno czterogodzinny pobyt Litwinowa w Warszawie podczas przejazdu z Genewy do Moskwy pozostawał w związku z generalną czystką w ambasadzie.

Życie kulturalne

LITERATURA

POWIEŚĆ KLARY NORDSTRöM

Najlepsze tradycje literatury szwedzkiej wskrzesza Klara Nordström, której powieść p.t. „Lillemor" świetnie oddaje pierwotny nastrój wsi szwedzkiej i charakteryzuje mocnych, dobrych ludzi. Doskonałe charakterystyki postaci działających, fabuła osnuta na tle dalekich odgłosów wojny światowej, a przede wszystkim atmosfera niezwykle sugestywna i krzepiąca — to największe wartości tej książki.

NOWE WYDANIE „BOSKIEJ KOMEDII"

Zarząd Syndykatu autorów włoskich przygotował monumentalne wydanie „Boskiej Komedii" Dantego. Jeden egzemplarz wydania tego wręczony zostanie Mussoliniemu na uroczystej audiencji w Pałacu Weneckim. Wydanie to ma być hołdem świata literackiego Włoch dla „założyciela Imperium".

„PASTORAŁKI KASZUBSKIE"

Literatura regionalna Kaszub zwiększyła ostatnio swój dorobek oryginalnym widowiskiem ludowym „Pastorałki kaszubskie" w opracowaniu ks. Pawła Nagórskiego z Gostyczyna. „Pastorałki" wystawione będą w okresie świąt Bożego Narodzenia na Pomorzu przez Teatr Ziemi Pomorskiej.

W kawiarence „Pod zielonym orzechem"

O polskim szlachcicu i diabelskim napoju Turków

Wiedeńska kawka... oblizują się na myśl o tym przysmaku wszyscy globtroterzy i turyści świata, którzy kiedykolwiek „zawadzili" o Wiedeń. Młyn diabelski na Praterze, wino na Grinzingu i kawa w wiedeńskiej kawiarni — to tradycyjne atrakcje „wesołego Wiednia" — perły modrego Dunaju.

Mało kto wie o tym, że twórcą wiedeńskiej kawiarni i pierwszym człowiekiem, który rozpowszechnił spożycie kawy w Europie — najpierw w Wiedniu później w innych miastach i krajach był Polak — Jerzy Kulczycki.

NAPITEK, CO KREW MILE WZBURZA...

Jerzy Kulczycki — zamaszysty szlachcic polski brał udział w wyprawie wiedeńskiej Jana Sobieskiego i położył duże zasługi w czasie oblężenia miasta przez Turków. Po pogromie niewiernych, gdy żołnierze i rycerstwo zbierali łupy — sztandary z półksiężycem, jedwabne szaty tureckie i klejnoty — znaleziono m. inn. w opuszczonych namiotach wory napełnione zielonkawym ziarnem. Nikt się nie zastanawiał do czego owo ziarno służyć może — jeden tylko Kulczycki postanowił bliżej rzecz zbadać.

Gdy wezwano go przed oblicze ks. Starhemberga, który chciał wynagrodzić jakoś dzielnego w boju szlachcica, Kulczycki rzekł:

— Ekscelencjo! W tureckim obozie znaleziono wory z zielonem ziarnem. Dowiedziałem się, że z tych ziaren sporządza się napitek, który krew mile wzburza, a przy tym zmysłów nie mąci. Dajcie mi te wory, a ja zrobię z nich wyborny napój — kawę, którą wiedeńczycy z pewnością polubią.

Oczywiście uczyniono zadość dziwnej prośbie szlachcica — ponadto zaś w nagrodę za jego bojowe zasługi miasto Wiedeń ofiarowało mu kamieniczkę o dwóch oknach „Pod zielonym orzechem" przy Domgasse. W jakiś czas później na prośbę Kulczyckiego wymieniono mu ją na dom sąsiedni „Pod czerwonym krzyżem". — Na fasadzie tego domu szlachcic kazał wyrzeźbić w kamieniu Matkę Boską Częstochowską, chorągiew z orłem polskim i znaki wojenne tureckie — w domu tym otworzył też pierwszą w Wiedniu i Europie kawiarnię

KAWIARNIA „POD NIEBIESKĄ FLASZKĄ"

Kawa — nieznany napój turecki nie odrazu przypadła wiedeńczykom do smaku. Ludziska krzywili się, pluli, twierdzili, że to „napój diabelski", czarny jak piekielna smoła a gorzki jak piołun.

Kulczycki roznosił swoją kawę przez dwa lata po ulicach Wiednia, nosząc na tacy imbryk i filiżanki. Dopiero w 1685 r. otworzył pierwszą kawiarnię, gdzie podawano kawę, lody i likiery. Powodzenie rosło, wiedeńczycy zaczęli się przyzwyczajać do dziwnego smaku tureckiego napoju, lubili też zbierać się na pogawędkę w lokalu Kulczyckiego, który był człowiekiem wesołym i sypał anegdotkami jak z rękawa. Niebawem musiał powiększyć rozmiary swojej kawiarni, przeniósł się na Leopoldstadt — później do domu „Pod niebieską flaszką" przy placu Św. Szczepana. Dziś niestety dom ten już nie istnieje.

Obecnie kawiarnia wiedeńska słynie na cały świat—z wyśmienitej kawy i chrupiących, smacznych bułeczek. W kawiarniach „Europa" czy „Opera" zbiera się elegancki świat, arystokracja z Ringu, by zaprezentować toalety i posłuchać straussowskiego walca; w kawiarniach „literackich", gdzie można dostać wszystkie pisma świata — zbierają się ludzie pióra i cyganeria artystyczna — a w maleńkiej, cichej kawiarence na bocznej ulicy gruchają przy wybornej kawie zakochane pary...

Z teatru o teatrze

Koncert fredrowski

TEATR NARODOWY — ALEKSANDER FREDRO: „PAN BENET". KOMEDIA W 1 AKCIE I „DOŻYWOCIE" KOMIEDIA W 3 AKTACH.

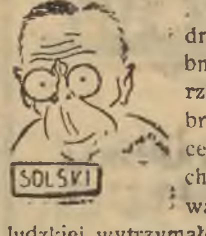
Nie wierzę, aby to było trwałe polepszenie. Teatry stołeczne są chore na T. K. K. T. chronicznie. Wyleczyć je może tylko zabieg chirurgiczny, odcięcie narośli „tekakatalnej". Ale w stanie chorego zdarzają się chwile, napełniające otoczenie radością. Prawda, że krótkotrwałą, lecz za to szczerą. Taką chwilą był sobotni wieczór fredrowski w teatrze Narodowym. Za ten wieczór należy się dyrekcji teatru Narodowego podzięka. Teatr Narodowy dowiódł, że mógłby całkowicie zasługiwać na to piękne miano.

Sobotnia premiera była prawdziwą ucztą. Obydwie komedie czarujące, reżyseria i gra aktorów — koncertowe. I mimo soboty, a dzięki Fredrze — czysto polska, świeża atmosfera na widowni.

Zachwyciła widzów zwłaszcza pyszna jedno-aktówka — „Pan Benet". Jest to niewątpliwie jedna z najlepiej pomyślanych i zbudowanych krótkich komedyj Fredry. Prawdziwy, bezpośredni komizm, jakim odznaczają się zarówno jej sytuacje, jak i postaci, łączy się z niezwykle zwartą budową, pomyślaną oszczędnie, lecz nie skąpo. Komedia ta jest prawdziwą perełką sztuki teatralnej. Nie starzeje się, przeciwnie z wiekiem nabiera raczej smaku, jak odstałe wino. Działa na widza tak atmosferą całości, jak i każdym ze swych elementów.

Wyreżyserowana i zagrana była w teatrze Narodowym znakomicie. Postać „pana Beneta" na wysokim poziomie gry aktorskiej; **Wojciech Brydziński** w roli pułkownika doskonały, **Wasiutyńska** i **Łuszczewski** nader sympatyczni, nie mało przyczynili się do wrażenia harmonijnej całości.

„Dożywocie" — jak twierdzą specjaliści — napisał Fredro pod wybitnym wpływem Moliera. Nie umniejsza to w niczym jego chwały. Uczeń całkowicie chyba dorównał mistrzowi. O ile mi się wydaje molierowski skąpiec jest ujęty głębiej, lecz za to fredrowski Łatko posiada bogatszy charakter. Ten człowiek pokazuje bogatą skalę uczuć, od nienawiści do modlitewnego uniesienia. Jego skąpstwo i miłość dla pieniądza posiadają — jak ktoś słusznie zauważył — charakter religijnego niemal fanatyzmu. Myślimy sobie, że gdyby Łatka szukał jakichś idealnych podstaw dla swej chciwości, zapewne dowodziłby, że skąpstwo i chciwość to jego misja życiowa.



Zdaje się, że Fredro postępował podobnie jak Molière, tworząc postać Łatki: zebrał wszelkie typowe cechy skąpców i chciwców, spotęgował je do granic ludzkiej wytrzymałości i wcielił w jednego człowieka. Powstały w ten sposób Łatka nosi w sobie jakieś rysy patologiczne.

Kreacja Solskiego była wspaniała. Genialny artysta wcielił się w postać Łatki całkowicie. Nie tylko ją ożywił, lecz nadał jej niezwykłą siłę wyrazu Wysublimował ją, uczynił ją żywym symbolem. **Zelwerowicz** wykonaniem swej roli zasłużył na najwyższe pochwały. **Jerzy Leszczyński** był czarującym Birbanckim, śliczna **Żelska** ożywiła wdziękiem postać Rózi. **Franciszek Dominiak, Ludwik Fritsche, Feliks Chmurkowski** doskonale uzupełniali zespół. Wyróżnił się z reszty **Ziemowit Karpiński** oraz **Lech Stępowski.**

Całość pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie.

Stanisław Grzelecki

Ryby niosące śmierć

w paryskim akwarium

Na dwóch piętrach olbrzymiego, paryskiego Akwarium w Trocadero, ustawiono 14 olbrzymich basenów i 100 mniejszych baków. Każdy basen wypełniony jest wodą, pod względem składu chemicznego i temperatury najściślej odpowiadającą temu środowisku, w którym normalnie żyje dany gatunek ryb. Mówiono, że wodę z każdego morza i oceanu dostarcza się do Paryża w cysternach. Ale to nie jest prawdą. Z początku istotnie był taki projekt, ale wkrótce okazało się, że przy przewożeniu wody morskiej giną z powodu braku światła i powietrza miliardy mikroskopijnych zwierzątek, głównie raczków, zamieszkujących wody mórz i stanowiących główne pożywienie ryb. Dlatego też w laboratoriach przy paryskim Akwarium zaczęto przygotowywać sztuczną wodę rozmaitych mórz. Chemicy znając dokładnie skład wód oceanu Atlantyckiego, morza Śródziemnego, oceanu Spokojnego i t. d. rozpuszczają w wodzie dystylowanej rozmaite sole, dokładnie w tej proporcji, w jakiej zawiera je woda danych mórz. Odwiedzający Akwarium mogą na własne oczy zobaczyć jak odbywa się ta, jedyna w swoim rodzaju, produkcja sztucznej morskiej wody.

ŻYWE BATERIE

Bardzo szczegółowe i obszerne napisy umieszczone przy każdym basenie, umożliwiają gościom zorientowanie się w różnokolorowym i różnokształtnym zaludnieniu Akwarium. Najbardziej zwracają uwagę na siebie rzadkie egzemplarze w rodzaju hymnotów (czyli elektrycznych węgorzy): wrzecionowate ciało tych ryb zdolne jest dawać wyładowanie eletryczne o natężeniu 500 do 600 wolt i o sile kilku amper. W rzekach poł. Ameryki, gdzie znajdują się te hymnoty, od zetknięcia się z nimi padają jak rażone piorunem potężne byki.

DRAPIEŻNIKI AMAZONKI

Trudno bez dreszczu zgrozy patrzeć na t. zw. pirany. Te maleńkie, ruchliwe, jasno barwne rybki mieszkają w Amazonce i jej dopływach. Są one wyposażone w ostre jak piła zęby i żywią się mięsem. Pływając olbrzymimi stadami pirany rzucają się na bawoły. ludzi i w ogóle na każdą istotę, przechodzącą lub przepływającą rzekę. Rzucają się one na ciało i pożerają je z niesłychaną szybkością: w pięć minut potem, jak pewien krajowiec nieostrożnie popłynął przez rzekę, w której były pirany, udało się hakiem wyciągnąć na czysto oczyszczony szkielet, bez najmniejszego śladu mięśni muskułów czy tkanek.

Do Paryża pirany są przewożone w osobnych naczyniach, po jednej rybce w każdym naczyniu. Inaczej pożarłyby one jedna drugą.

Niemniejszą osobliwością paryskiego Akwarium są niezwykłe rybki z wyspy Jawy, które, gdy wody wychną, również wysychają zupełnie, ale rzucone ponownie do wody, ożywają znowu.

Obserwatorium na Jungfrau



Na wysokości 3572 mtr. na wierzchołku góry Jungfrau w Alpach, zwanym Sfinks, zbudowano kosztem wielkich wysiłków obserwatorium meteorologiczne

Salon Malarski w I. P. S.

Instytut Propagandy Sztuki organizuje doroczny Malarski Salon Zimowy. Otwarcie nastąpi 4 grudnia r. b., termin składania prac przez artystów upływa 20 listopada. Każdy artysta może nadesłać dwa obrazy. Sekretariat I. P. S. wydaje i wysyła formularze zgłoszeń od 1 listopada.

„Kuchcik na tronie"

W niedzielę o 12-ej i o 4-ej ulubiony przez naszych milusińskich „Teatr dla Dzieci T. Ortyma" (Kredytowa 14) daje po raz ostatni w sezonie olśniewającą baśń Ortyma „Kuchcik na Tronie". Sztuka ta zdobyła olbrzymie powodzenie wśród dziatwy, uznanie sfer rodzicielskich i pedagogicznych oraz wspaniałe recenzje prasy stołecznej. Przepięknie wystawiona, z iście królewskim przepychem, łączy humor z walorami dydaktycznymi. Znakomicie zgrany zespół złożony z 72 małych „artystów", śliczne melodie, wesołe sytuacje składają się na dawno niewidzianą całość. Wszystkie dzieci, które przybywają do teatru, biorą bezpośredni udział w przedstawieniu, grając razem z bohaterami baśń na scenie. Baśń ta zarówno zachwyca mniejsze dzieci, dla których zainscenizowane są specjalne sceny komiczne z kuchcikiem jak również i dzieci starsze rozumiejące ukrytą intencję sztuki. Bilety nabywać można w Orbisie.

Pod ostrym kątem

Wierni tradycji

Przepisywanie teraz jest bardzo modne... Jedni przepisują z Rousela, inni, jak Pan Prezes, wolą przepisywać bajki Grimma, a potem opowiadają „bajeczki o niani". Niech więc i biednemu felietoniście będzie wolno przepisać raz cudzy felieton.

Oto wyjątki z felietonu, który ukazał się w książce „Humoreski" — Fr. Reinsteina w 1902 r.

„NIEZASŁUŻONE NAPAŚCI"

„Prasa warszawska jak widać, niemająca wyobrażenia o inżynierji i administracji w ostatnich czasach pozwalała sobie coraz częściej na nieprzyzwoite wybryki pod postacią napaści na instytucję układania bruków w mieście.

Niektóre dzienniki posuwają swoją niesforność hałaśliwą, aż do występowania z żądaniami, aby bruki w mieście były układane pospieszniej, niż się to dzieje obecnie.

Ci, którzy się ogłaszaniem podobnych żądań kompromitują, zdradzają zbyt jaskrawe nieznajomość skarbów przysłów polskich, zawierającego między innymi przysłowia takie jak „Nie odrazu Kraków zbudowany" i „co nagle to po diable". Powtóre jestem najmocniej przekonany, że żaden z redaktorów pism, czyniących chałasy, gdyby mu układanie bruków polecono, nie dokonałby tych robót prędzej, niż je dokonywa inżynierja miejska, a kto wie, możeby się wcale nie umiał wziąć do rzeczy.

Panowie z prasy powinni zrozumieć raz na zawsze, że układanie bruków w Warszawie na jednej ulicy jest zadaniem zbyt ważnym, aby mogło być rozstrzygane w ciągu jednego tygodnia lub miesiąca.

Niesamowitem i nietaktownem byłoby też narzucanie inżynierji czasu, w którym cała robota miejska ma być ukończona. Dzieje nic nie wspominają, czy ludność egipska narzucała inżynierom termin ukończenia piramid i czy prasa obecna szykanowała tych budowniczych, jak to się dzieje obecnie.

Trzydzieści pięć lat minęło od chwili napisania tego felietonu. Jakże wiele rzeczy w Warszawie się zmieniło, i jak wielką jest siła tradycji i przywiązanie do niej naszego mianorządu. Bo przecież jeśli chodzi o te bruki, to wszystko zostało po staremu.

B. REZA

JACEK BRZEZINA 73)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

EPILOG

Na gruzach tego, co niedawno jeszcze było sławnym aboukemalskim hotelem Habiba, przy ocalałej z pogromu butelce whisky zasiedli: pułkownik Martin i archeolog Sęk.

Nie skoro im było do rozmowy.

Wzrok ich ciągle biegł w stronę, gdzie istniał kiedyś fort, a dziś leżała sterta gruzów i żelastwa, spod którego niedobitki legionu wydostawały krwawe strzępki swych towarzyszy.

Układano je na piasku, w jednym szeregu. Obok siebie — trzy krwawe, zmiażdżone straszną siłą ciała — legli Rosjanin Popow, Szkot Mc Cormick i chłop z Poznańskiego Wojciech Breguła, a obok nich długi, długi szereg innych...

Pułkownik wpatrzył się tępo w gruzy.

— Kto by się tego spodziewał.

— Mówiłem przecież, żeby uważać. Feher zwariował na ostatek.

— Ferraro przypłacił życiem nieostrożność. Za późno żałować. Co się jednak tam przed wybuchem działo?

Sęk łyknął wielką dozę whisky.

— Kto to może wiedzieć? Gdyby które z nich trojga zeszło teraz na ten padół płaczu, może dowiedzielibyśmy się czegoś, ale tak...

Pułkownik zmarszczył krzaczaste brwi.

— Pan przypuszcza, że Grave jednak został w forcie?

Sęk skinął głową.

— Na pewno. Po uwolnieniu pana poszedł szukać pani d'Anduston.

— Dlaczego? Co mu na tym zależało?

Pierwszą odpowiedzią Sęka miało być znaczące stuknięcie palcem w czoło, jednak pohamował się. Przypomniał sobie, że przecież rozmawiają o nieboszczyku.

— Skądże ja mogę wiedzieć? Mówiłem już panu, że w chwili, gdym go uwolnił w podziemiach, coś z nim się poczęło dziać niezrozumiałego. Zresztą... nie ma nad czym myśleć. Tajemnicę swojego postępowania wziął do grobu.

— A może ich tam nie było już, gdy nastąpił wybuch?

Sęk spojrzał bystro na pułkownika.

— Czyżby i temu zaszkodziła wczorajsza walka? — pomyślał.

— Duże straty były wczoraj? — spytał, by zmienić temat rozmowy.

Pułkownik oprzytomniał.

— Siedemdziesięciu zabitych z naszej, dwustu pięćdziesięciu z ich strony. Chyba dosyć... Gdyby nie ten wybuch...

— Gdyby...

Po południu żegnali się.

Pochowano ofiary bitwy i wybuchu. Ciał Fehera, Grave'a i pani d'Anduston nie znaleziono... W Abou-Kemału nie było nic do roboty. Uspokojeniem miasta kto inny miał się już zająć.

Rozjeżdżali się w przeciwne strony. Sęk do Bagdadu, pułkownik do Bejrutu.

— Może się jeszcze zobaczymy.

— Przypuszczam.

— Tylko proszę nie wspominać, że w tej aferze brała udział pani d'Anduston. Pan rozumie... wuja ma ministra... sama znana w najlepszych kołach towarzyskich. W gazetach napiszą, że była uwięziona przez Arabów i zginęła podczas wybuchu.

Sęk skinął głową. Nie zależało mu na tym, by przygodę, jaką przeżył, opowiadać między ludźmi.

— ...Gdyby pan chciał nadal prowadzić swoje prace w Abou-Kemalu czy na innych terytoriach Syrii, proszę się zgłosić do mnie, a natychmiast wystaram się dla pana o pozwolenie...

Archeolog machnął ręką. Łzy ukazały mu się w oczach.

— Co mi po tym? Wybuch zniszczył całą „kloakę"... rozniósł na cztery strony świata jeden z najwspanialszych dowodów ekspansji rzymskiej na Wschodzie...

Uścisnęli sobie dłonie.

Między nimi zostało miasto, zgruchotane, zniszczone, graniczny posterunek syryjsko-iracki, główna siedziba przemytników broni, a w nim kamienny, bezkształtny grobowiec-fort, kryjący zwłoki bohaterów abou-kemalskiej przygody.

KONIEC

Mąż trwonił wszystkie pieniądze
Samobójstwo przed eksmisją
Tragiczne przeżycia żony woźnego

Dziś około godz. 13-ej w mieszkaniu własnym przy ul. Krochmalnej nr. 34 popełniła zamach samobójczy trując się kwasem solnym Wiktoria Szaszka, lat 48, mężatka. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

Szaszka zajmowała 1-pokojowe mieszkanko wraz z mężem, Stanisławem Franciszkiem, lat 40, woźnym w fabryce Józefa Frageta przy ul. Elektoralnej nr. 16, i dwojgiem dzieci, 15 letnim Adamem i 9-letnią Marią.

Szaszka znalazł sobie przyjaciółkę w osobie służącej, Ewy Majewskiej, którą sprowadził do mieszkania. Majewska zajęła miejsce ślubnej małżonki Szaszki, która odtąd została zupełnie usunięta poza krąg życia rodzinnego. Niezdrowe stosunki trwały przez kilka lat. W końcu Majewska powiła dziecko i ulegając namowom Szaszki, któremu również się sprzykrzyła, i przed czterema miesiącami wyprowadziła się na ul. Elektoralną nr. 31.

Szaszka jednak nie zmienił trybu życia i zadawał się z rozmaitymi kobietami, nie zważając na perswazje żony. Tracił przy tym sporą część zarobionych pieniędzy, tak że do domu zaczęła zaglądać nędza. Przestał płacić komorne i doprowadził w końcu do tego, że gospodarz uzyskał nakaz eksmisji, którą wyznaczono na 16-go bm. Groźba eksmisji do tego stopnia przybiła i tak znękaną Szaszkową, że postanowiła popełnić samobójstwo. Gdy nikogo nie było w mieszkaniu wypiła buteleczkę uprzednio przygotowanego kwasu solnego. Prawie nieprzytomna z bólu, gdyż żrący płyn popalił jej przełyk i wnętrzności, wybiegła na korytarz i runęła na podłogę. Desperatkę zauważyła sąsiadka Szaszków, Alicja Reńska, żona mistrza blacharskiego, która zaczęła samobójczynię ratować.



Defraudował pieniądze
i pożyczał je znajomemu

Sensacyjny proces o przywłaszczenie 60 tysięcy zł. przez administratora Wacława Bugajskiego, toczył się przed Sądem Okręgowym.

Od kilkunastu lat Bugajski pełnił funkcje administratora domów przy ul. Miodowej, Mokotowskiej, na Nowym Świecie i w Al. Ujazdowskich. Początkowo bez zarzutu wywiązywał się ze swych obowiązków. Dopiero ostatnimi czasy jedna z właścicielek domu zauważyła pewną opieszałość Bugajskiego, kiedy zaś ustaliła, że administrator nie wpłacił jej należnych 17 tysięcy zł, wniosła skargę do prokuratora. Wtedy dopiero okazało się, że Bugajski systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze wszystkich właścicieli nieruchomości, którymi zarządzał.

Najciekawsze jest, że Bugajski nie odniósł żadnych korzyści z defraudacji. Zapoznał się on z niejakim Michałem Jankowskim i jemu pożyczał zdefraudowane pieniądze. W ciągu 11-tu lat Bugajski pożyczył Jankowskiemu 212 tys. zł. w tym 60 tys. przywłaszczonych. Zapytany dlaczego pożyczał pieniądze, oświadczył że Jankowski wywierał na niego dziwny wpływ i nie mógł mu się oprzeć. Zaczęło się od drobnych pożyczek, a gdy suma urosła do 20 tysięcy, Bugajski kategorycznie zażądał zwrotu pieniędzy. W odpowiedzi otrzymał list, w którym Jankowski domagał się dalszych wpłat, grożąc, że jeśli nie dostanie natychmiast pieniędzy, to przepadną sumy, które mu wpłacił Bugajski dotychczas. W tych warunkach, aby ratować pożyczone już pieniądze trzeba było brnąć dalej i udzielać nowych pożyczek.

Niezależnie od Bugajskiego, prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności karnej Jankowskiego za korzystanie z pieniędzy przywłaszczonych. Jankowski nie neguje faktu pobrania od Bugajskiego 212 tysięcy, dowodzi tylko, iż nic nie wiedział o defraudacjach i przypuszczał, że są to osobiste pieniądze administratora.

Proces Bugajskiego został odroczony, gdyż Jankowski przebywa w szpitalu na kuracji.

Subiektywne wrażenia z procesu przytyckiego
zaprowadziły na ławę oskarżonych dwóch dziennikarzy żydowskich

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał redaktor odpowiedzialny „Naszego Przeglądu" Daniel Rozencwajg i korespondent tegoż pisma Mikołaj Schönbrun — oskarżeni o zniesławienie dwóch nauczycieli w związku ze sprawozdaniem z procesu przytyckiego.

„Nasz Przegląd" zamieścił korespondencję z Przytyka pod ironicznym tytułem: „Profesorowie fakultetu przytyckiego — wrażenia z sali sądowej", w której to notatce znajdowała się krytyka zeznań kierownika szkoły powszechnej w Przytyku p. Kazimierza Żabickiego oraz nauczyciela tejże szkoły p. Edmunda Włoska. „Nasz Przegląd" zarzucił obu nauczycielom, że jako świadkowie stronniczo zeznawali na korzyść oskarżonych Polaków, posunął się przy tym do fałszerstwa rzeczywistości, gdyż złośliwie przeinaczył te zeznania.

Zarzuty okraszone były kwiecistymi zwrotami w rodzaju: „pochodnię kultury i postępu zgasiła czarna nawałnica reakcyjnego rozwydrzenia, bo w Przytyku szkołą kieruje p. Żabicki, który się zna na psychologii Wiatraka i p. Włosek"... „Nasz Przegląd" zarzucił również nauczycielom, że zeznając kierowali się nienawiścią plemienną do żydów.

Prokurator wyciągnął konsekwencje za świadome zniekształcenie zeznań, Inspektorat szkolny w Radomiu zaś zwrócił się z wnioskiem o pociągnięcie winnych zniesławienia do odpowiedzialności i w ten sposób wziął w obronę napastowanych nauczycieli.

Redaktor odpowiedzialny Rozencwajg tłumaczył się, że miał zaufanie do swego korespondenta i wydrukował nadesłaną mu notatkę, nie badając, czy odpowiada rzeczywistości.



Natomiast Schönbrun pisujący w „Naszym Przeglądzie" pod pseudonimem „Mikołaj Nadyas" twierdził, że sprawozdanie nie jest odbitką rozprawy, a jedynie subiektywnymi wrażeniami, jakie odniósł on przysłuchując się procesowi, jako dziennikarz.

Sąd okręgowy skazał Rozencwajga na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary, Schönbruna na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.90; Bruksela 89.80; Londyn 26.40; Nowy Jork 5.28; Nowy Jork (kabel) 5.28 i jedna czwarta; Paryż 18.00; Praga 18.60; Zurych 122.45.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 71.—; II-ej em. 70,00; 4 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 83,00; dolarówka 39.25 — 39.50; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 59.75; (drobne) 59.50 — 59.25; 4 i pół proc. wewn. państw. 56.50; (drobne) 56.25—56.13; 5 proc. konwers. 61.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 86.00; 4 i pół pr. ziemskie seria V 57.13 — 57.50 — 57.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.00 — 62.88 — 63.00; 5 proc. Łodzi 59.50 — 59.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 64.75, 8 i 9 em. 61.50.

Akcje: Bank Polski 107.50; Węgiel 23.50; Lilpop 51.50; Starachowice 30.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29.50; żyto I st. 23.75 — 24,00; owies I st. 23.25 — 24.25; II st. 22.25 — 23,25; jęczmień browarny 28.00 — 24.00; jęczmień 20.75 — 21.00; groch polny 29.50 —31.50; Victoria 30.00 —32.00; łubin niebieski 14.00 — 14.50 żółty 15.00 — 15.50, rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00 — 48,00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 36.50 — 38.50; pastewna 22.50 — 23.50; żytnia gatunek I 33.00 — 34.00, gat. II 26,00 — 27,00 razowa 26.00 — 27,00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 14.75 —15.25; makuchy lniane 22.25—23.00; rzepakowe 19.50—20.00; śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.50 — 9.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 13.00, prasowane 9.50 — 10.50.

Koszer czy tref?
Wielkie zaniepokojenie
wśród pobożnych klientów p. Damskiej

Drzwi wędliniarni i herbaciarni Racheli Damskiej (Złota 42), otworzyły się z trzaskiem. Na ulicę wybiegła otyła kobieta i zaczęła wykrzykiwać po polsku i w żargonie.

W jednej chwili dookoła nieznajomej utworzyło się zbiegowisko. Kobieta krzyczała: „Taki rok na nich, jakie koszerne wędliny oni sprzedają. Kupują u mnie w trefnej jatce, płacąc 1 zł. 20 gr. za kg., a sprzedają po 5 zł. 50 gr.". Powyższym wywodom towarzyszyły wymysły i przekleństwa. Raz po raz tłum wybuchał śmiechem. Tylko kilka z pośród gapiów nie brało udziału w ogólnej wesołości. Byli oni wręcz czymś zaniepokojeni. Ktoś zauważył, że są to prawdopodobnie pobożni klienci Damskiej, którzy dowiedzieli się, że zostali „stryfieni". Policjant sporządził protokuł za zakłócenie spokoju publicznego. Oryginalną manifestantką okazała się Jochweta Rojzmanowa, właścicielka jatki z mięsem, z humanitarnego uboju (Sienna 24). U niej to Damska miała kupować mięso na wędliny. Gdy dług wyniósł po nad 50 zł., Damska zaczęła zwlekać z zapłatą. Zniecierpliwiona Rojzmanowa postanowiła ostatecznie sprawę rozstrzygnąć publicznie. Według zeznań R., gdy upomniała się o pieniądze, Damska, wraz z mężem swym, Senderem, usiłowała pobić ją i wypchnąć na ulicę. Sprawą tą zainteresowały się odnośne władze.

Komornicy skarżą „Wiem wszystko" o zniesławienie

Ciekawy proces o zniesławienie kilkunastu komorników odbył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie. W październiku ubiegłego roku tygodnik „Wiem wszystko" zamieścił artykuł zatytułowany „Bogaci nędzarze". „Zerknijmy za kulisy zarobków komorników". W artykule wymieniono kilku komorników oraz ich nieruchomości, przy czym czytelnik musiał odnieść wrażenie, że majątków tych komornicy dorobili się z niezbyt czystych źródeł. Imputowano, że są to dochody osiągane jedynie w drodze nadużyć.

Prezes Sądu Okręgowego wystąpił z wnioskiem o pociągnięcie redaktora „Wiem wszystko" do odpowiedzialności za zniesławienie. Oskarżony red. Sieciński zaproponował przeprowadzenie dowodu prawdy. W imieniu zniesławionych komorników, jako powodowie cywilni, wystąpili adwokaci: Myśliński i Markiewicz, twierdząc, że informacje dotyczące wysokich dochodów uzyskanych w drodze nielegalnej nie odpowiadają rzeczywistości.

Sąd skazał Siecińskiego na dwa miesiące aresztu i 200 zł. grzywny.



CZWARTEK, 11 LISTOPADA

8.00 Czas i pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Marsze i pieśni żołnierskie. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 10.10 Koncert w wyk. orkiestry pod dyr. A. Makowskiego. 10.40 „Kukiełki śląskie" — wesoła rewia dla dzieci. 11.10 Transmisja fragmentów rewii wojskowej. 12.45 Tańce polskie. 13.45 Polska muz. rozrywkowa. 15.15 „Wolność, radość i piosenka". 16.45 Konc. solistów. 17,45 „Ognie czarnej róży". 18.15 Utwory I. Paderewskiego w wyk. J. Turczyńskiego. 19.00 Teatr wyobraźni: „Pieśń dnia powszedniego". 19.45 Nasza marynarka gra. — pod dyr. Aleksandra Dulina. Rezerwa Aleksander Dulin: Virtuti. 20.35 Dziennik. 21.00 „Król Łokietek" — czyli „Wiśliczanki" — opera. Słowo wstępne — Stanisław Golachowski. 22.30 Polska muz. tan. 22.50 Dziennik i Kom. meteorolog.

Warszawa II.

15.15 Płyty. 16.15 Koncert 16.45 Na chłopskim weselu. 22.10 Nasze pieśni — w wyk. Witowskiej — Kamińskiej. 22.35 Polska muz. rozrywkowa i tan. 23.35 Muz. lekka i tan. (pł.),

PIĄTEK 12 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne..." 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11,15 „Jeden dzień z dzieciństwa Chopina". 11,40 Fragmenty z op. „Borys Godunow" (pł.) 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. Tr. fragmentów pokazów wojsk na polu Mokot. 13,30 Wiad. gospod. 15.45 Aud. dla dzieci.. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Łódzka Ork. Salonowa. 17,00 Reportaż. 17,15 Muzyka lekka i piosenki. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Egzotyczne orkiestry (pł.) 18.35 Aud. dla wsi: 19.00 „Pani Wicesgerentowa". 19.30 Pieśni starowłoskie w wyk. A. Szlemińskiej. 19.50 Pog. 20.00 Konc. symf. w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Lovro Mataci ca z udz. M. La Brucheliere (fortep.) J. Zwidrynówna (śpiew). 21.20 Dziennik. 21.30 Pogad. 21.35 Płyty. 22.50 Przegląd prasy i kom meteor.

WARSZAWA II

13,00 Płyty. 14,10 Płyty. 15.00 Reportaż. 15.15 Zesp. salon. J. Stena. 18,00 Duety. 18,25 Płyty. 19.15 Sonata Busoni'ego na skrzypce i fortepian. 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22.00 Teodor Tomasz Jeż — szkic literacki. 22,15 Muzyka tan. z Cafe-Clubu" 23,15 Muzyka lekka (pł.)

Wiadomości gospodarcze

PROJEKTY ROZBUDOWY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W WIELKOPOLSCE

Wielkopolska chce rozwinąć u siebie przetwórczy przemysł spożywczy, ze względu na to, iż surowiec potrzebny dla jego rozwoju znajduje się na miejscu.

Akcja zmierzająca do realizacji tych zamierzeń jest w pełnym toku i obejmuje już szereg gałęzi.

Wobec pomyślnego wyniku urządzonych ostatnio aukcji na wełnę, owoce i drzewa owocowe, zamierza dyrekcja Targów dążyć do wybudowania w Poznaniu wielkich hal targowych, któreby nie tylko zasilały rynek poznański, ale również rynki sąsiednich województw. Poza tym projektuje się wybudowanie w Poznaniu chłodni oraz przechowalni owoców i jarzyn przeznaczonych zarówno dla producentów jak i hurtowników, które łącznie z halami targowymi ułatwiałyby regulowanie cen rynkowych.

Z PRAC ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH.

Dnia 12 b. m. odbędą się w Warszawie zebrania Międzyizbowych Komisyj Obrotu Towarowego i Skarbowej. Komisja Obrotu Towarowego rozważać będzie sprawy: ulg podatkowych dla eksportu pośredniego, utworzenia domów handlowych eksportowych, koordynacji prac inspektoratu Standaryzacyjnego i Rady Handlu Zagranicznego oraz organizacji wywozu drutu i gwoździ. Na zebraniu Komisji Skarbowej omówione będą m. in. sprawy ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1938 i reformy opłat na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż.

ZJAZD PIEKARZY CHRZEŚCIJAŃSKICH W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 7 b. m. w Częstochowie odbył się ogólno-polski kongres chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego, który zgromadził około 3.000 osób z całego kraju.

ABC sportowe

Czy Okęcie wygra 12:4?
Mecz Legia — Okęcie decyduje o mistrz. stolicy

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-tej (teren meczu nie jest jeszcze definitywnie ustalony) ciekawy mecz bokserski pomiędzy Legią a Okęciem. Mecz ten będzie miał decydujące znaczenie, dla rozgrywek bokserskich o mistrzostwo Warszawy. Zależnie od wyniku meczu mistrzostwo przypadnie w udziale jednej z tych drużyn, przyczym Okęcie musi wygrać 12:4, lub Polonii, która ma o 2 pkt. więcej, ale ukończyła już wszystkie rozgrywki. Drużyny wystąpią w następujących składach (na pierwszym miejscu bokserzy Okęcia): Sobkowiak — Baśkiewicz; Tworek — Komar; Czortek — Teddy; Kozłowski — Rybik; Bąkowski — Przewódzki; Matuszewski — Doroba II; Woźniak — Doroba I; Leoniak — Mizerski.

Heliasz bezrobotnym
Nieporozumienia z Zarządem powodem zerwania kontraktu

Kontrakt pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i jego trenerem Zygmuntem Heliaszem został rozwiązany z dniem 1 stycznia 1938 r. Powodem rozwiązania kontraktu były nieporozumienia między Heliaszem i zarządem Beerschot na temat szkolenia młodych zawodników.

Na miejsce Heliasza wraca do Beerschotu jego poprzedni trener Węgier Bologh, którego miejsce zajął Polak niedawno. Dotychczas niewiadomo, czy Heliasz pozostanie w Belgii, czy też wróci do kraju.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

2)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Z dalszego bezładnego opowiadania, przerywanego szlochaniem, okazało się, że tego strasznego odkrycia dokonała Anka przy pomniku dzika, wzniesionym niegdyś na tym samym miejscu, gdzie król Stanisław August, przebywając na łowach w Teresinku, ubił okazałego odyńca. Aby skrócić sobie nieco drogę Anka, napełniwszy paśniki na sarniej łączce, zboczyła w leszczynową gęstwinę i przedzierając się tędy ku drodze, natknęła się na jakiś ciemny kształt, leżący na śniegu, tuż przy wielkim granitowym głazie, służącym za podstawę dla spiżowego dzika. W pierwszej chwili pomyślała, że ktoś porzucił tu kożuch, ale nachyliwszy się, aby go podnieść, przekonała się ze zdumieniem, że ma przed sobą człowieka. Wydało jej się, że nieznajomy śpi. Mógł to więc być jakiś włóczęga, który przyszedł do lasu szukać schronienia przed nocą. Dopiero dotknąwszy go, zauważyła z przerażeniem, że jest bezwładny i że z głowy jego płynie krew.

Uciekła, ile tylko było siły w nogach. Ta krew, której ślady miała wciąż na rękach, przejmowała ją i odrazą i trwogą, a jednak współczucie wzięło górę i dziewczyna, ledwie przybiegłszy do domu, gotowa była lecieć już z powrotem.

— A może on żyje jeszcze. Może tylko stracił przytomność, kiedy jakiś złoczyńca uderzył go w głowę. Ciociu, ja pójdę zobaczyć...

Patrzyła na ciotkę szeroko otwartymi oczami, oczekując od niej rady i pomocy dla tego nieszczęśliwego, który w tej chwili konał być może, zasypywany przez śnieg, smagany przez wichurę. Ale Gołąbkowa zdążyła już opanować wzruszenie. Wyraz jej twarzy był teraz zacięty i nieubłagany. Surowa strażniczka lasu wyzbyła się przelotnego współczucia dla ofiary tajemniczego napadu, bo zbudził się w niej niepohamowany gniew na zuchwalców, co poważyli się pogwałcić spokój powierzonego jej opiece lasu.

— Umyj ręce, Anko — powiedziała tonem pozornie obojętnym.

Dziewczyna usłuchała natychmiast. Wiedziała, że ciotka nie znosi sprzeciwu. W dalszym ciągu jednak niepokoiła się myślą o nieszczęśliwej ofiarze tragicznego wypadku czy napaści. Nie mogła sobie darować, że dała się opanować przerażeniu i uciekła od razu, zamiast przekonać się, czy w bezwładnym ciele nie kołacze się jeszcze iskra życia. Myjąc ręce nad kubłem, w kącie kuchni, wzdychała z cicha, obserwując ukradkiem ruchy starszej kobiety.

A Gołąbkowa tymczasem powoli i jakby z namysłem poczęła się ubierać. Wzuła wysokie buty juchtowe, opięła się starannie w gruby i nieco zbyt obszerny na nią kożuch mężowski i wreszcie wcisnęła sobie na głowę uniformową czapkę gajowego z zielonym otokiem, na którym błyszczały pozłotą dwie skrzyżowane gałązki dębowe. Tak samo powoli, nie śpiesząc się wcale, zdjęła ze ściany fuzję, obejrzała ja troskliwie, sprawdziła zamek i zawiesiła sobie na ramieniu tę broń, której celność wypróbowała już niezliczoną ilość razy.

Kiedy w chwilę potem w pełnym rynsztunku stanęła na środku kuchni, nikt by nie przypuścił, że ma przed sobą starą kobietę, a nie energicznego i silnego, pewnego siebie mężczyznę-gajowego.

— Czy ciocia sama pójdzie tam... do dzika? — zagadnęła nieśmiało Anka.

— Pójdziemy razem.

Anka aż oniemiała z radości, bo była pewna, że ciotka każe jej siedzieć w domu. Dotąd nie zdarzyło się nigdy, aby mieszkanie pozostawiono bez opieki. Gołąbkowa bardzo tego przestrzegała, bo mała gajówka, strzegąca bramy wjazdowej ustronnego Teresinka, znajdowała się daleko od osiedli ludzkich. Jako bramy nie używano teraz nigdy tych wiecznie zamkniętych ciężkich wrót, tkwiących między dwiema szkocko-gotyckimi wieżyczkami z czerwonej cegły. Dla wjazdu do pałacu służyła inna dogodniejsza i bliższa, a ta ich brama od dawna już zarosła dzikimi krzewami i tuż przed nią zamiast drogi rozpościerały się pola i ugory. Niewygodny to był dostęp i z tej strony może nie potrzebowano by się spodziewać niepożądanych gości, gdyby nie to, że o kilometr dalej zaledwie biegł ruchliwy trakt warszawski, po którym włóczyło się wiecznie sporo ludu. Od tych właśnie włóczęgów musiały się strzec mieszkanki małego domku podleśnego.

Od samej bramy, prosto jak strzała, biegła przez las szeroka droga ku pałacykowi na wzgórzu, dominującym nad całą okolicą. Ten pałacyk, wzniesiony przed wiekiem przez Mikołaja księcia Ostrogskiego gwoli zabawy myśliwskiej i dla upamiętnienia imienia pięknej pani jego serca Teresinkiem nazwany, można było w zwykłym czasie zobaczyć stąd jak na dłoni. W pełnym świetle słonecznym lśniły jaskrawą bielą smukłe kolumienki portyku, wieczorami, niby czerwie świętojańskie, pobłyskiwały skąpymi światełkami małe okienka, a za dnia nietrudno było spostrzec zwierciadlaną powierzchnię stawu u stóp wzgórza i mostek, wdzięcznym łukiem przerzucony ponad wodą.

Teraz nie było widać nic spoza zasłony śnieżnej. Nic. Ani jednego błysku dalekich okien pałacowych. Ani śladu drogi. Nic. Tylko śnieżyca, rozszalała, rozpętana, wirująca miliardami siekących boleśnie twarz maleńkich kryształków lodowych.

— Ciociu! Tędy! — zawołała nagle Anka. — Och, ciociu!

Ostrzeżenie przyszło za późno. Wystarczył jeden nieostrożny krok i Gołąbkowa pogrążyła się po same pachy w olbrzymiej zaspie, którą wichura nawiała tuż przed wylotem bocznej dróżyny leśnej. Anka skoczyła na pomoc ciotce, brnąc z trudnością w głębokim, sypkim śniegu, ale stara gajowa z godną podziwu zręcznością wygrzebała się o własnych siłach.

(D. c. n.).

Bezprawnie w więzieniu niemieckim

przebywa Polak z Gdańska

Średniowieczne tortury policji niemieckiej

GDAŃSK, 9. 11. Do wiadomości opinii publicznej Gdańska przedostały się ostatnio ponure szczegóły porwania z Gdańska Polaka Grudnowskiego. W listopadzie 1936 r. aresztowany został w Gdańsku obywatel polski Michał Grudnowski. Po dwukrotnych interwencjach władz polskich policja gdańska odpowiedziała, że Grudnowski został aresztowany, lecz przyczyn aresztowania podać nie może. Na skutek dalszej interwencji, Senat gdański zawiadomił Komisariat Generalny R. P., że Grudnowski został aresztowany za opór władzy i gwałt uliczny.

List z więzienia

Od tej pory zaginął wszelki ślad po Grudnowskim, a policja gdańska twierdziła, że aresztowany „zapodział się" gdzieś i że nie wie, co się z nim dzieje. Obecnie żona Grudnowskiego otrzymała po wielu miesiącach oczekiwania list od męża, wysłany potajemnie z więzienia niemieckiego. Grudnowski donosi, że w styczniu 1937 r. został porwany z bramy gmachu prezydium policji w Gdańsku, przewieziony do Elbląga, gdzie został w nieludzki sposób skatowany, przyczym policja niemiecka złamała mu dwa żebra.

Tortury

Grudnowskiego zmuszono torturami do podpisania oświadczenia stwierdzającego, że przekroczył on granicę Niemiec nielegalnie, bez dowodu osobistego. Potem przewieziono go do Berlina, gdzie sąd niemiecki skazał go na dwa lata więzienia.

Sprawa Grudnowskiego nie może minąć bez echa. Ofiara ponurej prowokacji policji gdańskiej przebywa w chwili obecnej w więzieniu w Berlinie. Grudnowski skazany został bezprawnie i niewątpliwie władze polskie podejmą energiczne kroki, aby go z więzienia niemieckiego wydostać.

Naprawiacze walczą o władzę

w Zw. Spółdz. Roln. i Zar. Gosp.

P. Lechnicki kandydatem na prezesa?

Agencja Agrarna przynosi wiadomość z Krakowa, że na posiedzeniu Rady Okręgowego Zw. Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. w Krakowie, wiceprezes Rady, p. A. Niedbalski, złożył do protokółu oświadczenie, w którym stwierdza, że uchwały Rady Głównej Zw. Sp. i R. Z.-G. z dnia 22. X. b. r. stają się zarzewiem dalszych tarć o nieobliczalnych następstwach organizacyjnych.

Nieliczenie się Rady Głównej z różnicami ideologicznymi może doprowadzić do rozbicia Związku.

Następnie p. Niedbalski postawił wniosek, aby Rada Okr. Zw. w Krakowie poleciła swym delegatom, by byli gorącymi zwolennikami załagodzenia tarć.

Wniosek p. Niedbalskiego Rada Okręgowa Związku w Krakowie odrzuciła.

Odrzucenie niewinnego wniosku było niewątpliwie demonstracją przeciwko jego autorowi, w związku ze złożonym oświadczeniem. Należałoby to rozumieć jako porażkę „Naprawy" na terenie okręgu krakowskiego Zw. Sp. R. i Z. G. Wprawdzie Agencja Agrarna podaje, że p. Niedbalski, b. poseł „Piasta" obecnie politycznie nie pracuje, jednakże znany on jest na terenie Krakowa jako zwolennik „Naprawy".

Inaczej przedstawiałaby się sytuacja na terenie Rady Związku w Warszawie. Oto jak donosi Agencja Agrarna mówi się ostatnio o możliwości zmiany osoby prezesa rady związku. W miejsce dotychczasowego prezesa Seydlitza ma rzekomo zostać wybrany b. wice-minister T. Lechnicki.

Sprawa natomist skargi, wniesionej przez t. zw. „grupę naprawiacką" w związku z przebiegiem ostatniego zebrania rady, znajduje się w stadium rozpatrywania. Głos ostateczny mieć będzie wice-minister skarbu Morawski.

Wybór p. Lechnickiego, znakomitego maestra biegów myśliwskich wsławionego ostatnio konnymi wyczynami na sali restauracyjnej, oznaczałoby walny sukces „Naprawiaczy".

W każdym razie stwierdzić można, że tarcia na terenie Zw. Sp. Rol. i Zarob. Gosp. osiągnąłby b. silne napięcie, grożące nawet rozłamem.

Nawet od Związku Rezerwistów

Milsi są p. Starzyńskiemu żydzi

Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej na cenzurowanym

We wtorek odbyło się zebranie Komitetu Stołecznego Pomocy Zimowej.

Suma świadczeń udzielonych bezrobotnym w r. ub. wynosi 3 mil. 178 tys. zł., w tym na dożywianie wydano 2 mil. 500 tys., na akcję kulturalno-oświatową 58 tys., lekarsko-higieniczną 35 tys., na pomoc specjalną dzieciom 473 tys., oraz na pomoc w gotówce 110 tys. zł.

Dochody, jakie wpłynęły z terenu Komitetu Stołecznego, wynosiły od lokali 836 tys., od przemysłu i rzemiosła 963 tys., od handlu 654 tys., od pracowników, emerytów i wolnych zawodów — 4 mil. 447 tys.

Czy obietnice będą dotrzymane

Projekt prac na rok przyszły przewiduje, iż pomoc będzie prowadzona w zakresie podobnym do roku ubiegiego. Jedynie świadczenia od rzesz pracowniczych, mają być w myśl obietnicy ministra Kościałkowskiego, zmniejszone o połowę. Jakie będą źródła zastępcze do tej pory jeszcze nie wiadomo. Budzić to musi poważne zastrzeżenia i świadczy o spóźnionych jak zwykle przygotowaniach organizacji pracy Komitetu Stołecznego. Istnieje obawa, aby idąc po linii najmniejszych wysiłków, jak w roku ubiegłym, kierownicy pomocy zimowej, mimo obietnic, nie szukali znów źródeł dochodu w mizernych zarobkach rzesz pracowniczych.

Drugą inowacją ma być dążenie do zwiększenia zatrudnienia, przy zmniejszaniu zasiłków bez pracy. Obietnica brzmi jak frazes, który może się rozwiać w przeciągu najbliższych miesięcy.

Komitet w starym składzie

Po przyjęciu sprawozdania p. Starzyński, jako przewodniczący zebrania, odczytał listę proponowanego nowego Komitetu, którą oczywiście w ciszy przyjęto bez opozycji. Lista ta pozostaje prawie bez zmian. Jest to smutnym prognostykiem na rok przyszły, bowiem dotychczasowy Stołeczny Komitet ma na swoim sumieniu poważne grzechy i nie wywiązał się z powierzonej mu akcji jak należy.

Dodatkowa pomoc dla „swoich"

Grzech ten to przede wszystkim faworyzowanie organizacji zbliżonych politycznie do kierowników Komitetu Stołecznego.

Wymowną ilustracją tego są subwencje udzielone organizacjom takim, jak Centr. Zw. Prac. Zakł. Miejsk. i Użyt. Publ. „na gwiazdkę" w sumie 8.800 zł. Związkowi Peowiaków — 35 tys., głównemu Związkowi Rezerwistów 75.000 zł. i t. d. Bezrobotni z tych organizacji korzystali w takim samym stopniu z pomocy zimowej jak i inni. Przyznawanie więc im ponadto sum tak poważnych, jest wyraźnym faworyzowaniem jednych organizacyj ze szkodą innych.

Niecelowe wydatki

Poważne zastrzeżenia budzić musi suma 58 000 zł. wydanych na akcję kulturalno - oświatową, na świetlice i biblioteki. Pomijając względną bardzo wartość tych prac kulturalno - oświatowych, prowadzonych przez organizacje w rodzaju Strzelca, stwierdzić trzeba, że pieniądze te powinny były być przede wszystkim zużyte na zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb, a choćby na wzmocnienie opieki lekarskiej nad bezrobotnymi, która jest dla nich prawie nieosiągalna.

Największe subwencje dla żydów

Nie możemy raz jeszcze nie wrócić do sprawy subsydiów udzielonych organizacjom żydowskim. Żydowskie towarzystwo Anyjim otrzymało subwencję 88.000 zł., a więc więcej niż Związek Rezerwistów.

W czasie, kiedy rodziny bezrobotnych Polaków mrą z głodu, wyrzucanie setek tysięcy na pomoc dla żydów, nic nas nieobchodzących i w dodatku korzystających z nieustannej pomocy żydów bogatych ze wszystkich stron jest skandaliczną niedopuszczalną uległością przed wpływami żydowskimi, które wdarły się do samego Komitetu.

Na rok bieżący nie można mieć w tej dziedzinie nadziei poprawy. Do Komitetu znowu weszli Mojżesz Schorr i Róża Steinowa, którzy znowu wycisną ile się tylko da dla mieszkańców Nalewek, okradając z należnej pomocy bezrobotnych Polaków.

Na tle Starzyński — Studnicki

Proces Starzyński — Szumański

Sensacja w kołach sądowych

Do Sądu Grodzkiego wpłynęła nowa skarga o zniesławienie komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego. Z wniesionego przez pełnomocnika p. Starzyńskiego aktu oskarżenia wynika, że adw. Szumański, który, jak wiadomo, jest obrońcą p. Studnickiego, miał rzekomo w prywatnych rozmowach, dotyczących procesu Starzyński — Studnicki zniesławić powtórnie p. Starzyńskiego, rozpowszechniając o nim wiadomości, poniżające go w opinii publicznej.

Termin rozprawy zostanie wyznaczony po procesie p. Starzyńskiego z p. Studnickim.

W kołach sądowych i adwokackich wniesienie tej skargi wywołało zrozumiałą sensację z uwagi na charakter adw. Szumańskiego, jako obrońcy p. Studnickiego. Wypadek skargi o zniesławienie przeciwnika w nadchodzącym procesie przez obrońcę oskarżonego, jest jedynym w swoim rodzaju faktem.

Potworny zbrodniarz

poćwiartował ojca

BUKARESZT, 9. 11. Dzisiaj przed Sądem stanął Sile Constantinescu, bohater ponurego morderstwa. Constantinescu zamordował swego ojca 3 uderzeniami topora, a następnie dobił go, dusząc krawatem, poczym ciało jego pokrajał na kawałki i ukrył w beczce w piwnicy.

Gdy do piwnicy weszła matka zbrodniarz również ją zamordował. Constantinescu, który czyn swój popełnił z chęci zysku, spodziewając się odziedziczyć majątek, zrezygnował obecnie z taktyki stosowanej w śledztwie symulacji obłąkania.

Strajk w „Dzienniku Porannym"

trwa od 6 dni

Od sześciu dni w wydawnictwie „Dziennik Poranny" trwa strajk okupacyjny. — Strajkuje 9-ciu pracowników redakcji, oraz 35-ciu pracowników administracji i ekspedycji, przebywając bez przerwy w lokalu redakcji przy ul. Nowy Świat 47.

Strajkujący dziennikarze domagają się przywrócenia pisma i wypłacenia odszkodowania, ponieważ nie mają wypowiedzianych posad. Strajkujący zorganizowali w lokalu redakcji stołówkę, w której spożywają posiłki. W drugim pokoju jest sypialnia, a nawet jeden z pokoików zamieniono na dancing.

Akcję strajkową prowadzi Związek zawodowy pracowników spółdzielczych, gdyż „Dziennik Poranny" wydawała spółdzielnia „Oświata".

Niepowodzenie gier wojewody Grażyńskiego

Opozycja w harcerstwie przybiera na sile

Akcja Naczelnictwa Z.H.P. kierowana przez wojewodę Grażyńskiego a zdążająca do podporządkowania harcerstwa czwórporozumieniu naprawiackiemu napotyka jednak na poważne trudności. Donosiliśmy już o proteście p. Porembskiego zgłoszonym na odprawie chorągwi Mazowieckiej (nie jak podano omyłkowo Warszawskiej). Dyskusje wówczas zgilotynował — wobec mocno opozycyjnych w stosunku do naczelnictwa nastrojów — inż. Prochman, komendant Chorągwi Mazowieckiej, obejmującej województwo Warszawskie.

Również wyprawa do Poznania wojewody widocznie nie powiodła się, gdyż szef Głównej Kwatery Broniecki wrócił z Poznania mocno zdeprymowany. P. Boroniecki oświadczył, że z poznańskimi działaczami p. Chrzanowskim i Balcerkiem nie „mógł się dogadać".

Zwraca uwagę, że na zebranie b. skautów z Małopolski z czasów walk o Niepodległość, gdzie wręczono odznakę pamiątkową woj. Grażyńskiemu, nie przybył prezes koła b. skautów z Małopolski inspektor armii gen. Neugebauer, jakkolwiek uroczystość była przygotowana i zapowiedziana od dawna.

W kołach harcerskich nieprzychylnych zamierzeniem woj. Grażyńskiego mówi się, że naczelnictwo harcerzy nie może uzyskać co do swych poczynań aprobaty wojska. Istotnie mimo usilnych starań delegacja Naczelnictwa nie może dostać się, ani do marszałka Rydza Śmigłego, ani do płk. Koca. Tak więc akcja woj. Grażyńskiego napotyka w łonie harcerstwa na liczne trudności i nie wiadomo na razie, jakie będą dalsze konsekwencje rozłamu w harcerstwie.

Wizyta prof. Bartla

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy b. premier prof. Kazimierz Bartel. Prof. Bartel będzie gościem P. Prezydenta. W kołach politycznych przypisują wizycie duże znaczenie.

Plebiscyt za pośrednictwem poczty

Demonstracje we Lwowie nie ustają

LWÓW, 9. 11. W dniu dzisiejszym doszło ponownie do zajść pomiędzy młodzieżą akademicką na uniwersytecie lwowskim. Wobec zablokowania przez młodzież dojścia do uniwersytetu, rektor zarządził zamknięcie gmachu. Jednocześnie wydał zarządzenie, aby wszyscy studenci składali swoje oświadczenia listownie, za pośrednictwem poczty.

Po zamknięciu uniwersytetu doszło do kilku zajść między młodzieżą wszechpolską, a demokratyczną na ulicach miasta. W czasie starć interweniowała policja, zatrzymując kilku akademików.

Nowe projekty ustawodawcze rządu

Dalsze dwadzieścia milionów

na oddłużenie osadników rolnych

Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustawodawczych.

Między innymi, Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych, z tytułu należności funduszu obrot. ref. rol. Ministrowi roln. i ref. roln. przysługiwało prawo udzielania specjalnych ulg w spłacie tych zadłużeń do wysokości 30 mil. zł.

Projektowana nowela podwyższa tę granicę do kwoty 50 mil. zł.

Następnie przyjęto projekt ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych, wprowadzający przepisy, chroniące interesy wierzycieli sprzedaży na kredyt pojazdów mechanicznych.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie konwersji 6 i pół proc. pożyczki zapałczanej oraz projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wprowadzenia zmian warunków dzierżawy państwowego monopolu zapałczanego.

Przyjęto dalej projekt noweli, który upoważnia ministra skarbu do wprowadzania w dodze rozporządzeń zmian w stawce podatku od piwa, a następnie projekt noweli do rozporządzenia o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych. Projekt ten upoważnia ministra skarbu do wprowadzania w drodze rozporządzeń zmian w stawkach podatku od drożdży oraz do uchylania poboru opłat od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt ustaw o budowie normalno - torowej kolei Wieliszew — Nasielsk oraz normalno - torowej kolei Szczakowa — Bukowno.

Następnie Rada Mnistrów przyjęła projekty ustaw o zwalczaniu gruźlicy i o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Żydzi i Arabowie

mordują się wzajemnie

JEROZOLIMA, 9. 11. Grupa robotników żydowskich idących do pracy na polach, została zaatakowana przez Arabów, przy czym 5-ciu młodych żydów poniosło śmierć. Policja wszczęła natychmiast pościg.

Dziś odbył się w Jerozolimie pogrzeb zabitych robotników żydowskich. Na znak żałoby sklepy żydowskie były zamknięte przez dwie goziny.

W Jerozolimie dziś w południe napadnięto na dwuch robotników arabskich. W czasie strzelaniny jeden Arab został ciężko ranny. W związku z tym aresztowano dwóch żydów.

Katastrofa

samolotu niemieckiego

KATOWICE, 9. 11. Dziś około godz. 14.40 na polu pod Szopienicami spadł samolot niemiecki typu wojskowego, dwupłatowiec myśliwski ze znakami D-Erby. Samolot nosi nazwę „Gleiwitz". Strzaskany samolot zabezpieczono do dyspozycji władz, a pilota odwieziono do Katowic,

Osławiony Eitingon

znów daje znać o sobie

ŁÓDŹ, 9. 11. W dniu dzisiejszym wybuchł zatarg robotników z dyrekcją w wielkich zakładach włókienniczych firmy Eitingon. Ponieważ dyrekcja fabryki zapowiedziała redukcję, robotnicy zwrócili się z żądaniem dokonania podziału pracy.

Firma Eitingon nie zgodziła się na to, wobec czego robotnicy w liczbie kilku tysięcy zagrozili strajkiem, o ile jutrzejsza konferencja porozumiewawcza w inspektoracie pracy nie da rezultatu.

Sukces

fotografiki polskiej

BERLIN, 9. 11. W ogólnej punktacji działu fotografiki na międzynarodowej wystawie łowieckiej w Berlinie, Polska uzyskała pierwsze miejsce.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30 - 19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań. 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty · wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy — tłusty druk — podwójne. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski · Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 · Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński